№ 200. Kraków, 1 Września — Niedziela Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. I przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na m. Wrzesień złr. 2·50
Od 1go Września do końca Grud. „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Wrzesień 6 marek
Od 1go Września do końca Grud. 20 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 31 sierpnia.

Powołanie Midata baszy do Konstatynopola, o czem nam doniósł wczoraj telegram, świadczyłoby przedewszystkiem, że Sułtan zużył wszystkich możebnych ministrów i zmuszony jest szukać w wygnanym ministrze doradzcy i zbawcy. Jeśli Midat wróci do władzy, zacznie on od reform, któremi chciał był dawniej przeobrazić Turcyę. Nie wystarczy tu jednak zamienić fez na cylinder i przywdziać frak, potrzebaby dać Turkom nietylko formy zewnętrzne, ale i ducha europejskiego, przeistoczyć społeczność, a to wszystko chyba na to, aby zniknął charakter odrębny państwa i narodu i aby Turcya zeuropejszczona prędzej zniknęła z widowni świata, niżby to mogły sprawić klęski wojenne i traktat berliński.

Ale Midat wprowadzi zmianę i w obecnej polityce Porty, która dziś polega na przewłoce i na poddawaniu się ostatecznie konieczności. Midat może zmienić postawę Porty wobec państw zagranicznych i stworzyć jakiś system rządowy, oraz trzymać się go z pewną konsekwencyą. Sprawa wschodnia nie jest zamkniętą; następstwa traktatu berlińskiego już są widoczne: straciła Porta niepowrotnie Bośnię i Hercegowinę, straciła Cypr, choć tego nie uchwalono w Berlinie, pozbawiona jest wpływu na Egipt i tak zwane rejencye afrykańskie, a opiera się jeszcze odstąpieniu Grecyi małych kawałków ziemi.

Nie wiemy, jak się wobec tych wypadków zachowa Midat, ale odpowiadałoby jego usposobieniu, gdyby zamierzał zrobić jaki śmiały zwrot polityczny a nawet gdyby pojednał się z najgroźniejszym nieprzyjacielem, aby znaleść w nim opiekę przeciw mniej groźnym.

Już od niejakiego czasu w świecie tureckim zaczyna przyjmować się przekonanie, że skoro Europa nie obroniła Turcyi przed najazdem Rosyi, Rosyę tylko możnaby użyć, aby się uwolnić od opiekunów uciążliwych a nie dość skutecznych. Myśl to nie nowa: różnemi czasy znajdowała ona dawniej przystęp do Porty a nawet święciła swoje tryumfy, jak w wojnie z Egiptem. Midat nie jest zwolennikiem Rosyi, ale w polityce nie ma przepaści, którejby interes nie zarównał, a jest Midat zuchwałym i bezwzględnym i właśnie jego jednego uważano za zdolnego do czynu rzutkiego; pogłoska zaś o jego przywołaniu zjawiła się równocześnie z podniesieniem myśli pojednania się z Rosyą, aby stanąć śmielej przeciw Austryi, Anglii i Grecyi. O odzyskaniu Bośni i Hercegowiny nie może już być mowy, ale ważnem byłoby dla Porty położyć tamę rosnącej przewadze angielskiej i zapobiedz, aby nie stała się panią brzegów Azyi mniejszej; oraz nie mając już sposobności trzymania na wodzy żywiołu słowiańskiego, niedopuścić, aby żywioł grecki rósł w siły i powagę.

Po utracie Bułgaryi, Bośni i Hercegowiny, cóż bowiem pozostaje Turcyi Słowian, chyba wąski przesmyk na zachód Bułgaryi, chyba niektóre osady Albanii. Natomiast żywioł grecki rozciąga się na całem południu Bułgaryi, w Macedonii, Epirze, Tesalii i we wschodniej Rumelii, a sam Konstantynopol nietylko tradycyami, ale oraz liczbą zamieszkałych tam Greków, ich bogactwem, ich wpływem, jest więcej greckim niż muzułmańskim. Brzegi Azyi mniejszej i wyspy Archipelagu liczą znaczną ludność grecką. Rośnie więc obawa, aby Grecya nie znalazła dostatecznego u mocarstw poparcia i aby sprostowanie granicy, oraz równouprawnienie wyznań i narodowości w Tesalii i Epirze nie zwiększyły potęgi żywiołu greckiego. Przeciw temu żywiołowi można już tylko powołać do walki Słowian. W dziejach panowania tureckiego w Europie używano nie raz takiego antagonizmu ludów i Porta posiadała tajemnicę pokonywania jednych ludów przez inne ujarzmione i podbite. Rzeczywiście, sprawa grecka stoi na porządku dziennym, a co więcej, z natury swej staje się coraz groźniejszą, im mniej Porta posiada sił do jej zgniecenia. W każdym zaś razie, czy Porta zbliży się do Rosyi, czy powróci Midat, niezaspokojenie Grecyi, którą na kongresie zbyto obietnicami dobrowolnego z Portą układu, nastręczy powód, albo pozór do akcyi Greków przeciw Porcie. Zbroi się też Turcya szczególniej na południu, jakby w przewidywaniu niebezpieczeństwa, a lubo nie potwierdza się dotąd wiadomość o naruszeniu przez Turków granicy greckiej, wszelako obustronna zawiść może łatwo sprowadzić jaki wypadek, który się stanie zawiązkiem nowych zawikłań na Wschodzie.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 29 września.

O Macie zasługę, żeście pierwsi zwrócili kraj w kierunku wniosków wewnętrznych ekonomiczno-społecznych, a stanowczo wystąpili przeciw myśli wielkiej polityki, jaką zaczęto podnosić nie śmiało w *Gazecie Narodowej*. Akcya polityczna jednak zepchnięta z publicznych obrad, może wejść do sejmu tylnemi drzwiami. Spór jaki powstał w łonie delegacyi w Wiedniu, a który tak fatalnie się skończył wystąpieniem czterech posłów z Koła polskiego, musiał wywołać w kraju niezadowolenie; a zerwanie solidarności jest sprawą zanadto zasadniczéj natury, aby mogło przejść bez śladu. Naturalnie całkiem większość kraju postępując w duchu karności narodowéj, potępiła wystąpienie kilku posłów z grona delegacyi. Secesyoniści jednak mają na swe usługi oba dzienniki lwowskie, a wiadomo, że opozycya zawsze znajdowała grunt przyjazny w Samborskiem To też zwołano już zebranie wyborców samborskich w celu wywołania wotum ufności dla występujących z Koła polskiego; a *Dziennik Polski*, który ciągle poszukuje stronnictwa, zdaje się żywić nadzieję, znalezienia punktu oparcia na tak zwanéj partyi samborskiéj. Kilku ludzi, przeważnie nowych posłów, było się pisało w zeszłym roku na program samborskiéj opozycyi i dało nawet początek klubowi, który przybrawszy nazwę postępowego, odbył dwa czy trzy posiedzenia.

Widocznie, istnieje zamiar odrodzenia klubu i zformułowania programu stronnictwa, bo jak uważacie, w tym duchu przemawia ciągle *Dziennik Polski* Przez organizacyę klubu secesyoniści chcą się podnieść w opinii, stanąć na czele mniéj więcéj licznego zastępu posłów i wówczas wprowadzić sprawę Koła polskiego w Wiedniu przed forum Koła posłów polskich we Lwowie, które dziś obejmuje prawie wszystkich posłów sejmowych.

Jaki jest sposób zapatrywania większości posłów na sprawę solidarności, to jest rzeczą dobrze wiadomą; również zaprzeczyć nie można, iż jest to ciało jedyne kompetentne do rozpatrzenia wzajemnych zarzutów i że wpływ Koła posłów lwowskich powinienby przyczynić się do uśmierzenia rozjątrzenia. Większość Koła polskiego w Wiedniu nie bardzo życzy sobie zgody, gdyż zrozumiała, że secesyoniści, przetrwawszy rok po za Kołem, zdyskredytują się stanowczo, a przyszłe wybory zatwierdzą solidarność narodową delegacyi. To też secesyonistom nie zostaje nic innego, jak bronić się przed upadkiem moralnym, posługując się pośrednictwem Koła poselskiego we Lwowie, które zapewne wypadnie w duchu łagodzącym. Gdyby jednak te nadzieje zawiodły i gdyby większość Koła poselskiego okazała się równie stanowczą w potępieniu secesyi jak większość Koła polskiego, czy opozycya podda się i ulegnie, nie chcemy bowiem przypuszczać, aby miała powtórzyć politykę wiedeńską, i utworzyła klub odrębny do Koła poselskiego.

Utworzenie odrębnych Kół we Lwowie, byłoby próbą nie na czasie, bo sejm lwowski nie ma na teraz politycznéj akcyi na oku, rozdwojenie we Lwowie nie wywarłoby złych skutków, ale wobec Wiednia musimy stać solidarnie zjednoczeni.

Wprowadzenie polityki do Koła posłów polskich mogłoby tak zająć umysły, żeby obawiać się przychodziło, czy znowu sesya nie zostanie straconą na długie i bezowocne narady w Kole, na jakich spełzła sesya zeszłoroczna, nie przyniósłszy krajowi w darze żadnéj ważniejszéj ustawy. Byłoby to tem szkodliwszem, że sejm będzie miał do czynienia z blisko czterdziestu wnioskami i projektami Wydziału krajowego, pomiędzy któremi niektóre są wielkiéj dla kraju doniosłości.

Jeżeli nie da się zupełnie uniknąć obrad w Kole poselskiem nad wielką polityką byłoby przynajmnéj do życzenia, aby Koło mogło się prędko uporać ze sprawą. Rzecz sama jest dosyć ugodowa, znana krajowi z licznych przemówień, mogłoby więc obyć się bez przewlekłych i długich dyskusyj, na czemby tylko kraj cierpieć musiał.

Zauważyliście zapewne jak *Gazeta Narodowa* z powodu broszury „Na jaw“ i waszego o niej artykułu rozpoczęła szereg uwag rozumowanych i raptem je przerwała. W pierwszym artykule poświęconym temu przedmiotowi zarzuciła stańczykom, że opozycyę składają na spisek, aby stwierdzić, że stańczycy nie mają o spisku dokładnych wiadomości i pouczyć na podstawie dobrej znajomości faktów, że organizacya istotnie istniała, że w jej łonie odbywały się zwykłe prądy: za natychmiastowem działaniem i za przygotowaniem się lepszem do ruchu. *Gazeta* zapewnia, że organizacya ta była bardzo rozpowszechnioną. o czem pewno spiskowcy nie wątpią, bo jest to naturą spisku, że żyje w złudzeniach i zawsze mu się marzy ogromna potęga, niesłychana mnogość zastępów. Wiadomo jak się kończą wewnętrzne spory w łonie organizacyi i jak górę bierze partya bezpośredniego ruchu, jeśli okoliczności nie skręcą głowy samej organizacyi, ale także wiadomo jak się spiskowcy łudzą co do liczby uczestników i swego wpływu. W dzień naznaczony na powstanie 22 stycznia stawiło się zamiast tysięcy spodziewanych po kilkuset, kilkudziesięciu, a niekiedy nawet kilku tylko na punkta zborne.

Nie chcieliśmy przerywać *Gazecie Narodowej* rozpoczętych wyjaśnień, tem więcej, że zapowiedziała, wystąpienie swe przeciw odezwie mniemanego rządu narodowego, i przyznała stańczykom słuszność, że ta odezwa nie jest pisana w Warszawie, ale jak ona twierdzi w Genewie. Mniejsza o miejsce wydrukowania odezwy, nie możemy się jednak doczekać jej potępienia przez *Gazetę*; miałażby się rozmyśleć?.. W tem wszystkiem jedno jest pocieszające, to zapewnienie *Gazety*, że organizacya już rozwiązana; zapewne nie przyszło to z trudnością ze względu na liczbę uczestników, ale gdyby nawet ta szczupła garstka niepoprawnych, która chciała próbować agitacyi, zarzuciła swoje rzemiosło, byłoby i to pożądanem nawróceniem.

Bukareszt 22 sierpnia.

Im więcej zbliża się chwila zwołania izb, tem więcej tworzą planów co do organizacyi Dobruczy. W ostatnich dniach przeważała myśl, aby na czele rządu w tej nowej prowincyi rumuńskiej nie postawić zwierzchnika wojskowego lecz cywilnego. Nauczony doświadczeniem Austryi rząd rumuński nie chce najpierw angażować honoru wojskowego. Spodziewają się w ten sposób zasłonić się od możliwych niebezpieczeństw, a jeśli dzieło okupacyi się powiedzie, rząd cywilny pod względem ekonomicznym i administracyjnym zapewnia większe korzyści. Wymieniają już nazwisko przyszłego gubernatora Dobruczy, byłby nim ks. Ghika. Ks. Ghika posiada niezaprzeczone zdolności, ale okazał już we własnym kraju, że mu brak sztuki rządzenia: ilekroć był prezesem gabinetu, nie zdołał się utrzymać przy władzy, jak tylko kilka miesięcy. Gdy mu się powiodło w Samos, powziął nadzieję zostania hospodarem Wołoszczyzny i stało się to jego marzeniem politycznem. Zawsze przeciwnik polityki dynastycznej książę nie zdołał utworzyć sobie stronnictwa w kraju i służył mimowolnie liberałom. On to będąc u władzy w r. 1870 kazał wytłuc okna w sali, gdzie Niemcy obchodzili rocznicę urodzin cesarza Wilhelma pod przewodnictwem konsula niemieckiego. Spodziewał się, że wpływy i sympatye francuskie, które wtenczas jeszcze w kraju przeważały podniecą ludność i zmuszą księcia z rodziny Hohenzollernów do opuszczenia tronu rumuńskiego. Ale omylił się tym razem jak zwykle. Lud dzięki owej apatyi nieporuszył się, a Rodowic konsul niemiecki udał się natychmiast do pałacu księcia ze skargą — tego samego wieczora ks. Ghika dostał dymisyę. Odtąd utrzymywał scisłe stosunki z baszami tureckimi i mężami stanu w Londynie, występując zawsze przeciw polityce rosyjskiej. On to w czasie ostatniej kampanii miał tę zasługę i odwagę, że od początku głośno protestował przeciw przymierzu z Rosyą. Smutne następstwo tego przymierza zapewniają mu w tej chwili pewien urok. Powierzając ks. Gice zarząd Dobruczy, książe Karol zbliżyłby się do Anglii i Turcyi a Rosyi nominacya ta byłaby niemiłą.

Wielka spółka Horowitz *et Comp*, która podjęła się była dostaw dla armii rosyjskiej, ogłosiła swoją upadłość. Długi tego towarzystwa wynoszą w Rumunii 25 milionów, z czego połowa w samym Bukareszcie.

W sprawie tej upadłości wymienioną została korespondencya między p. Cogolniczano a jenerałem rosyjskim Dreutlerem, który odmówił wszelkiego pośrednictwa w układach z Towarzystwem, jakkolwiek miało ono cechę niemal półurzędową. Minister miał dać poznać w Petersburgu, że gotów zasekwestrować sumy, które Towarzystwo zostało dłużnem Rosyi. Jestto sprawa, co nowe może wywołać zawikłania, a posłużyć do odsłonięcia wielu brudnych tajemnic, gdyż wiadomo powszechnie, że trzecia część sum żądanych przez Towarzystwo spłynęła do kieszeń prywatnych osób wysoko położonych.

Szkody z wylewu rzek są w kraju dość znaczne, bo obliczają je na kilka milionów. Komunikacye w wielu miejscach są przerwane z powodu że wiele mostów woda zabrała. 13,000 wojska rosyjskiego znajduje się w Buzeu bez możności dostania się do Kiszeniewa, gdyż most prowizoryczny na rzece tego nazwiska został zniszczony.

Na szczęście straty w zbiorach nie są tak znaczne jak się obawiano. Zbiory jeśli nie są nadzwyczajne są dość dobre. Ruch handlowy w portach jest znaczny, a ceny zbóż się podnoszą. Kraj będzie się przeto mógł podźwignąć po przeszłorocznych zniszczeniach.

Dowiaduję się w tej chwili, że p. Cogolniczano wyjeżdża pod pozorem poratowania zdrowia, w gruncie jednak dla zwiedzenia stolic europejskich. Zastępować go będzie minister skarbu.

N. Pan nadał sędziemu powiatowemu w Dukli Janowi Aichmüllerowi tytuł i charakter radcy sądu krajowego uznając jego długoletnią, obowiązkom wierną i skuteczną służbę, a to z okoliczności przeniesienia go na własną jego prośbę w stan spoczynku.

Namiestnik przeniósł adjunktów powiatowych: Józefa Majewskiego z Myślenic do Wadowic, Karola Lenczewskiego ze Zbaraża do Myślenic, a Michała Witkowskiego z Pilzna do Łańcuta — praktykantów zaś konceptowych Namiestnictwa: Juliusza Poznańskiego, Ludwika Kukulskiego i Władysława Kwaśniewskiego z Namiestnictwa pierwszego do Zbaraża, drugiego do Pilzna, a trzeciego do Brzeska, wreszcie praktykanta konceptowego Józefa Zaleskiego z Brzeska do Łańcuta.

Wiedeń 30 sierpnia. Ostatnie konferencye ministrów, jak zapewnia *N. fr. Presse*, zajmowały się także przedłożeniami, które z powodu okupacyi wniesione być mają w ciałach ustawodawczych, a szczególnie w delegacyach. Tymczasowo postanowiono, że ma być ciałom ustawodawczym przedłożony traktat berliński. Zupełnie zaś nierozstrzygniętą została kwestya prawnopolitycznego stanowiska zajętego terytoryum, jak niemniéj nierozwiązanem jest dotychczas pytanie, kto i w jaki sposób pokrywać będzie na przyszłość koszta administracyi tego kraju. Stwierdzono tylko, że administracya Bośni i Hercegowiny kosztować będzie rocznie około pięciu milionów złr. Że delegacye, które przedewszystkiem zająć się mają temi sprawami, zbiorą się dopiero w listopadzie, o tem już donosiliśmy. Tak spóźniony termin uzasadniają tem, że rząd węgierski miał oświadczyć, iż dopiero do tego czasu będzie sejm węgierski mógł po ukonstytuowaniu się dokonać wyboru członków delegacyj wspólnych.

Bośnia i Hercegowina.

Z głównej kwatery w Serajewie są dziś wiadomości o pracach reorganizacyjnych. Prace te ograniczają się tymczasowo na najpilniejszych zarządzeniach, przedewszystkiem potrzebnych w interesie wojska, dalej na Serajewo i te punkta, które są już w mocy austryackiej. W Derwencie, Żepcach, Senicy, Busowaczu zaprowadzono austryackie urzędy pocztowe telegraficzne, a w Serajewie zorganizowano centralny urząd pocztowy i telegraficzny. Zaraz po zajęciu Serajewa podobnie jak w innych miejscach ogłoszono proklamacye i sąd doraźny i oddanie wszelkiej broni do wieczora dnia 22 b. m. nakazano pod karą śmierci. Ponieważ bardzo wielu mieszkańców uciekło, a urzędy państwowe i miejskie zastano częściowo lub zupełnie opuszczone, przystąpiono natychmiast przedewszystkiem do ukonstytuowania władzy miejscowej. Deputacyom czterech wyznań, które wczoraj złożyły hołd fzm. Filipowiczowi, polecono, aby wskazały z grona swego odpowiednią liczbę mężów najzdolniejszych do administracyi miasta. Katolicy wymienili trzech: Marka Poljanicza, a na czas jego nieobecności, ponieważ wyjechał do Mostaru, adwokata prowincyonalnego zakonu Franciszkanów dla Bośni O. Grzegorza Marticza, dalej Franja Bakowicza i Antuna Kezicza. Żydzi także wskazali trzech: Salomona Saloma Jzakowicza, Daniela Saloma Rabbi, Zeki Effendego Rafaelowicza. Prawosławni wybrali sześciu, mianowicie Petara Petrowicza, Dymitra Jeftanowicza, Maksyma Nikolicza, Jakóba Trifkowicza, Konstantyna Czukicza i Rista Besaricza. Mahometanie zrzedstawili następujących sześciu: Mustaja Bega Serifowicza, Sunulaha Effendego Sokołowicza, Vesila Effendego Svrzó, Ragiba Effendego Czurcicza, Mehmeda Agę Imsivicza, Asima Effendego Uzunicza. Burmistrzem ma być wybranym Mustafa beg Mahometanin, syn

---

Część literacko-artystyczna.

WYDAWNICTWA AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

Pamiętnik Akademii Umiejętności w Krakowie. Wydziały filologiczny i historyczno-filozoficzny. Tom trzeci.
Kraków.— Drukarnia Czasu. Str. 277, tab. 14.

Ruiny na Ostrowie Jeziora Lednicy
Studyum nad budownictwem w przedchrześciańskich i pierwszych chrześciańskich wiekach w Polsce.
napisał
M. Sokołowski.

Jeżeli są zadania naukowe trudniejsze od innych, to niezawodnie tam, gdzie, aby wyświecić prawdę, trzeba zbijać zakorzenione przesądy, oparte na hipotezach pewniki, a z drobnych danych rzetelnych wyprowadzić sąd prawdziwy o rzeczy. W historyi kultury przedewszystkiem są takie punkta ciemne, których wyjaśnienie wymaga tego trudu, a posługiwania się nie tylko wszechstronną niemal wiedzą, ale gdzie przedewszystkiem metoda dowodzenia prawdy musi być umiejętnie obraną. Od zabrania się do rzeczy — od przygotowania sobie i wytknięcia kierunku badania zależy rozwiązanie zagadki, a droga ta prowadzi do licznych, poważnych studyów, z których każde z osobna całość stanowić może — w tem też sztuka, aby badacz, nie tracąc celu z oka, aparatu naukowego za cel głównych usiłowań nie wziął.

Pisząc to, mamy na myśli poważną pracę p. Maryana Sokołowskiego, członka komisyi akademickiej historyi sztuki, której tytuł na czele tych słów pomieściliśmy — bo ona rzetelnie do tych trudniejszych zadań naukowych należy, a przynosi w rezultacie słowo prawdy o tej najstarszej ruinie na ziemiach Polski, której znaczenie dotąd przeczuwano raczej niż dowiedziono.

Praca ta zjawia się w tej chwili, kiedy zapał do ruin na wyspie Lednickiego jeziora w znacznej części ochłodnął. Podtrzymywał go właściciel miejsca hr. Albin Węsierski, który na dni parę przed zapowiedzianą uroczystością na wyspie, zakończył ten żywot w r. 1876.

Uroczystość ta miała być poświęcona pamięci dwóch badaczy ruin, ludzi wielkich imion i zasługi Joachima Lelewela i hr. Aleksandra Przezdzieckiego — miano poświęcać dla obu pomniki obok ruin postawione.

Oprócz tych dwóch badaczy, zajmowało się gorąco ruinami Towarzystwo przyjaciół nauk poznańskie, a szczególniej członek tegóż p. Kazimierz Szulc, pisali o ruinach i inni, ale słowo ostateczne było zawsze do wypowiedzenia ze stanowiska historyi budownictwa, jak zbliżenia tekstów i wyszukania tychże.

Pracę tę podjęła Akademia Umiejętności delegując pp. Łuszczkiewicza i Sokołowskiego, którzy w miesiącu sierpniu 1874 roku w dłuższym pobycie na wyspie zajęli się dokładnem zbadaniem pozostałości architektonicznych; w rezultacie wyprawa ta przynosi nam rozprawę p. Sokołowskiego.

Na jeziorze od wsi Lenna Góra, noszącem nazwę Lednickiego, w Wielkopolsce między Gnieznem, a Poznaniem, jeziorze długiem blisko na jedną milę z wioskami u brzegów, są dwie wyspy z których większa wielkości może rynku krakowskiego, niewiele co z wody wystająca, porosła trawą, a otoczona w części wałem okrągłym, mieści w sobie nieco z poziomu sterczące ruiny gmachu i to odkopane u fundamentów niemal, przez przeszłego właściciela. Za czasów hr. Edwarda Raczyńskiego stała jeszcze nad tem wspaniała arkada, zburzył ją budowniczy Gaddow badając ruiny!!

Wał w około — układ dziwny planu części budowy odkrytej, wykopywane przedmioty pogańskiej i chrześciańskiej epoki — przy twierdzeniu Długosza o ruinach już za jego czasu tu będących, którego tekst podniósł pierwszy hr. Przezdziecki i tekstach, które hr. Raczyński cytuje, otwierały pole do szerokich hypotez.

Dla jednych ruiny były częścią świątyni słowiańskiej, inni widzieli w nich reszty zamku Bolesława Chrobrego i jego następców. niektórzy tylko przeczuwali pewne chrześciańskiego kultu znaczenie. Było jednomyślne uwielbienie dla tej relikwii przeszłości, uwielbienie wymagało wyświecenia co się czuć ma, czem była wyspa w zamierzchłej przeszłości, jakie jej losy, czem była budowa? To było zadanie delegowanych z Akademii Umiejętności. Pobyt na wyspie otworzył delegowanym pole do studyów, pomiary dokładne i subtelne badania układu i wątku ścian, a materyałów do nich użytych, poprzedzić musiały prace dopełnienia jeszcze rozkopywań, usuwania przydatków w pewnej z góry powziętej myśli przez właściciela zrobionych, obeznania się z wykopaliskami i archiwum u właściciela będących. Odnaleziono, że fundamenta te należą do budowy Kościoła, że trzy epoki dość bliskie siebie, a jednak tak wielce od nas wszystkie oddalone, bo XI i XII wiek składały się na nią, że najstarszą była świątyńka mała okrągła, że później dobudowano nawę prostokątną, a później jeszcze grób w pośrodku ruin dziś sterczący.

Jeżeli każdy szczegół choćby najdrobniejszy w budowie nie uszedł oka badaczy, to stanowczo osądzić oni nie mogli na miejscu, jakie ma znaczenie ów wał w około, nasypy na sąsiedniej wysepce i ślady mostów od brzegu wiodących, po co stał ten Kościół na odludnej wyspie, jakie do niego przywiązane wieści, to było zadaniem trudnem, a które oprzeć się musiało na tekstach, za któremi szperać dopiero przychodziło panu Maryanowi Sokołowskiemu.

Była to dopiero jedna cząstka zadania, które podjął p. Maryan Sokołowski — ale dowodząc czem była wyspa i jej zabytki, łącząc ją ze wspomnieniami najstarszych kronikarzy naszych, miał jeszcze obowiązek rozprawić się z mniemaniami o niej dotychczasowemi, — musiał dowieść zarazem, że ruina nie mogła być nigdy świątynią pogańską ani zamkiem średniowiecznym, — aby niepozostawić pola do powątpiewań dla tych, którzy powagą imienia Lelewela zasłaniać by się chcieli.

Ktokolwiek weźmie do ręki spory tom, w którym p. Sokołowski zadanie swoje rozwinął, a spojrzy na ten cały aparat naukowy, jaki się w przypiskach mieści, na poruszenie i wyczerpnięcie tylu trudnych kwestyj, — ten przyznać musi, że to co może rozumna analiza tekstów, dobra metoda porównawcza zabytków zachodnio i wschodnio europejskich, nieuprzedzona i nieskrępowana żadną powagą myśl badawcza; wszystko się tu znajduje a okazuje to głębokie przejęcie się ważnością sprawy, jaką dać może wielka miłość dla drobnych ruin na polskiej ziemi.

Możnaby powiedzieć, że praca ta dokonaną jest z subtelnością, jakiejby życzyć sobie nie raz należało od tych badaczy, co z pomocą możnych rządów przedsiębiorą kosztowne na wschód naukowe wyprawy. Nasza Akademia Umiejętności zwrócić tylko może autorom skromne koszta wycieczki naukowej.

Praca p. Sokołowskiego podzieloną jest na pięć części z góry zaznaczonych. Ustęp początkowy poczyna się opisem miejscowości jeziora i wysp a historyą poszukiwań i badań na wyspie. Opisy dokonane są z tą ścisłością, jaka nie gardzi słowem poetycznem i wywołuje przypomnienie dla jednych, a dopełnienie drzeworytowych obrazków obok tekstu dla tych co nieznają miejscowości. Do historyi badań, którą ogłosili już dawniej pisarze o Jeziorze Lednickiem, nieprzynosi autor nowych wiadomości, bo wiadomości te z natury swej są drobne. Hr. Raczyński przestaje jednak być pierwszym co o ruinie pisał, skoro Mone w r. 1822 sprawę jej poruszył. W części pierwszej zastanawia się autor nad znaczeniem nasypów ziemnych i wałów na obu wyspach, co go prowadzi do wyczerpującej rozprawy o cechach nasypów słowiańskich, o grodach i grodziskach, a w rezultacie, że nasyp na Ledniczce czyli mniejszej wysepce no-

Fazli baszy; przypisują mu podobnie jak ojcu umiarkowanie i inteligencyę. W oporze przeciw wojsku austryackiemu nie brał udziału. Wymienieni ośmnastu tworzyć mają Radę miejską i nietylko administrować w mieście, lecz także w zakresie poruczonym zająć się kwaterunkiem, podwodami i t. d. Statut miejski wypracował już towarzyszący fzm. Filipowiczowi radca dworu Ratky. W dwóch, a najdalej w trzech dniach zacznie urzędować nowo zorganizowana Rada miejska. Aż do tego czasu ogłosił komendant placu przy głównej kwaterze kapitan Neumann w porozumieniu z fachowemi, a zaufania godnymi ludźmi, ceny artykułów żywności, jak mięsa po 40 cnt., chleba 20 cnt., ryżu 40 cnt., za okka t. j. 2¼ fantów cłowych, ponieważ kilka otwartych sklepów z artykułami żywności niesłychanych żądało cen. Rozporządzono również, że wszystkie sklepy jak zwykle mają być otwarte; wielu kupców z własnego interesu uprzedziło już to rozporządzenie, tak że życie publiczne idzie dawnym tokiem. Lokalom publicznym polecono przedłożyć komendzie placu taryfę pokarmów i napojów i przy sprzedaży trzymać się ściśle zatwierdzonej taryfy. Ludzie ci w pierwszej chwili po wkroczeniu wojska, pomimo całej radości umieli żądać najwyższych cen za niezbędne przedmioty. Za bocheneczek chleba, który kosztował przedtem licząc na monetę austryacką 4 centy, kazano sobie płacić 30 ct.; za butelkę wina dalmackiego 1 złr. 50 ct.; za filiżankę kawy czarnej 50 cnt. Chęć zysku i zamiana papierowych pieniędzy austryackich na kaimy tureckie, które wartały tylko ¼ część swej nominalnej wartości, głównie się do tego przyczyniły. Pierwszem zadaniem Rady miejskiej będzie oczyszczenie i oświetlenie ulic.

Pod względem wojskowym zasługuje na uwagę, że sztab główny zrekognoskował dnia 21 sierpnia wzgórza na około Serajewa w tym celu, aby miasto obwarować wprawdzie tylko tymczasowo, ale na wielką skalę.

Liczba poległych i rannych pod Serajewem i w Serajewie jeszcze nie jest dokładnie wiadomą, wszelako ma przenosić liczbę 400.

Z właściwego pola walki nie ma wiadomości, oprócz podanego onegdaj telegramu urzędowego, że z 36ej dywizyi jenerała-majora Stubenraucha przybyły już pierwsze oddziały zupełnie zmobilizowane do Banialuki, a oddziały takież 4ej dywizyi fmp. Pelikana do Brood. W tych dniach nadejść ma reszta oddziałów, z czego wynika, że dalsze działanie wojskowe, które od dnia 19 b. m. zupełnie ustało, zapewne na nowo podjętem zostanie, albowiem Banialuka i Doboj są punkta najwięcej zagrożone i najsilniejsze też ataki powstańców na nie były wymierzone. Banialuka zamyka linię związkową korpusów okupacyjnych znajdujących się w Serajewie i okolicach, która idzie na Trawnik i Doboj, oraz na Vranduk. Otóż przez ukazanie się 36ej dywizyi pod Banialuką, a 4ej pod Brood, zkąd w dwóch marszach dziennych można stanąć w Doboj, nie tylko dwie te ważne pozycye zostały zabezpieczone, ale także pośrednio pozycya fzm. Filipowicza w Serajewie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 sierpnia.

Corocznie zjeżdżają się w umówionem z góry miejscu reprezentanci Związku kolei żelaznych środkowo europejskich, w celu porozumienia się co do różnych w ciągu roku nastręczających się kwestyj, ulepszeń, wynalazków, uproszczeń służbowych itd. Taki zjazd odbył się w tym tygodniu w Krakowie, ale w takiej cichości, że dopiero po odbyciu się tego zjazdu, dowiedzieliśmy się o nim. Kilkudziesięciu delegatów różnych kolei zebrało się i w jadalni tutejszego dworca mieli obiad, a następnie zwiedzili Wieliczkę, którą oświetlono na ich przyjęcie światłem elektrycznem. Kolej Karola Ludwika jako gospodarz, podejmowała gości.

— Na rzecz rannych i rodzin poległych w Bośni złożył w Administracyi *Czasu*: K. Z. 10 złr.

— Dziś po południu przejeżdżać miał przez Kraków wracając z majątku swego do Wiednia minister Dr Ziemiałkowski.

— Wczoraj po południu umarł tu nagle 26 letni zamożny kupiec z pod Odessy, Josel Sobol, wracając z żoną z Franzensbadu, dokąd jeździł dla poratowania zdrowia. Już rano zaraz za przybyciem swojem przywołał lekarzy, czując się bardziej cierpiącym. Starania Drów Warszauera, Buszka i Grzywińskiego okazały się bezskuteczne. Była to podobno choroba sercowa. Tłum starozakonnych tutejszych różnego stanu i płci zalegał przed bramą, jedni z gorliwości religijnej, aby pogrzeb odbył się przed szabasem, inni zapewne dla otrzymania jałmużny od wdowy.

— Dr. Ludwik Wolski poseł ze Lwowa do Rady państwa, zaprasza na dzień jutrzejszy wyborców swoich dla wysłuchania jego sprawozdania poselskiego.

— Ks. Leon Sapieha nadał stypendyum z fundacyi swego imienia 500 złr. rocznie dla młodzieży uzupełniającej swoje nauki za granicą Wład. Ant. Ekielskiemu i przedłużył takież stypendium na rok następny Bolesł. Ferd. Mańkowskiemu.

— Jutro otwartą zostaje we Lwowie wystawa sztuk pięknych i trwać będzie przez wrzesień.

— Cesarzowa Elżbieta wybiera się na jesień do Irlandyi, jak donosi jeden z dzienników dublińskich, dla polowania na lisy i w tym celu najęto dla niej dwór lorda Langforda w hrabstwie Meath (prowincya Leinster).

— Ośmioletni królewicz włoski posiada już w kasie oszczędności we Florencyi znaczne pieniądze, które jak donosi *Nazione*, składa tam z oszczędności swoich. Co lepsze, czy dziadek rozrzutny, czy wnuk skąpy?

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała Oksandra Józefa *v.* Dziedzielskiego za kradzież zegarka srebrnego; Piotra Dudzika, za kradzież bielizny na tandycie; Antoniego Janigę i Jędrzeja Iskrę, za kradzież rzeczy z wozu chłopu przejeżdżającemu przez Śmierdzącą.

TEATR LETNI. — W sobotę dnia 31go sierpnia: Po raz pierwszy: Komedya w 3ch aktach pp. Raymond i Burani, przełożył Ignacy Kliszewski: *Ajencya pana Piperlin.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

— Dnia 30go sierpnia pogoda, wieczorem grzmoty i błyski na południu; termometr od 12·8 doszedł do 30·0 C. — Barometr idzie w górę; o 6ej rano dnia 31go sierpnia stan jego był 740·6 milim.; termometru 18 0 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 1go września: Św. Idziego i św. Bronisława. — W poniedziałek dnia 2go września: Św. Stefana kr. i św. Kaliksty p.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Przegląd Polski* zeszyt III, na miesiąc wrzesień zawiera: „Śpiew Kowali", przez Jana Aleksandra Fredrę; „Otwarcie Sejmu 1788 r.". Pierwsze zwycięstwo Prus i Opozycyi, przez X. Waleryana Kalinkę; „Pieśni i Ballady Goethego", tłómaczone przez Hugona Zatheya; „Po Kongresie", II., przez Stanisława Tarnowskiego, „Dodatek". III. Program *Czasu*. Artykuł wstępny z dnia 27go lipca 1878 roku; „Przegląd polityczny", przez Aleksandra Szukiewicza.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 18 do dnia 24 sierpnia włącznie.

Razem zmarło osób 33: 19 mężczyzn i 14 kobiet; 22 osób w obwodach i 11 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 8, do 5 roku 5, do 30 roku 3, do 40 roku 6, do 60 roku 5, do 80 roku 5, powyżej 80 roku 1.

Na choroby zakaźne zmarło osób 5. Na krztusiec: Jan Niedzielski, syn stróża kolejowego, 15 miesięcy. Na dur brzuszny: Ella Graberowa, kupcowa, lat 38; Stefan Dubiński, syn wyrobnicy, 3½ roku. Na ropnicę: Wojciech Heretyk, wyrobnik, lat 33. Na czerwonkę: Regina Surówka, wyrobnica, lat 64. Na inne choroby zmarło osób 28. Na wadę serca: Wawrzyniec Czechowicz, szewc, lat 70; Artaxerxes Rekowski, b. właśc. dóbr, lat 69. Na zapalenie płuc: Agnieszka Warcholikowa, wyrobnica, lat 50. Na suchoty płuc: Paweł Kopyciński, służący, lat 65; Kazimierz Nowakowski, właść. dóbr, lat 46; Romuald Bocheński, diurnista, lat 54; Izrael Gleitzmann, przy rodzinie, lat 46; Zofia Przetakowa, wdowa po zegarmistrzu, lat 37; Franciszek Rojek, hamowacz, lat 39; Leonard Nowakowski, krawiec, lat 38; Julia Klawikowska, próbantka S. Miłosier., lat 28; Ignacy Burdel, szewc, lat 22. Na porażenie płuc: Wiktorya Makrusowa, szewcowa, lat 35. Na zapalenie otrzewny: Katarzyna Malikowa, wyrobnica, lat 30; Florentyna Chmielonkiewiczowna, uboga, lat 64. Na uwiąd starczy: Stanisław Brudziński, ubogi, lat 60; Wiktorya Domańska, uboga, lat 87. Dzieci do lat 5 umarło: na drgawki 1, na zapalenie płuc 6, na zapalenie kiszek 3, na rozwój niedostatuczny 1.

Loterya liczbowa.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli jednak która loterya przedstawia najmniej szans zysku, to niezawodnie loterya liczbowa, i zdawałoby się, że rozszerzenie wiadomości o rezultatach gry powinnyby się przyczynić najmocniej do powstrzymania od niej, do stawienia tamy złudzeniom jakim ona daje powód. W tej myśli przed kilkoma laty wziąłem się do obliczenia rezultatów loteryi liczbowej na podstawie sprawozdań urzędowych za rok 1873. Obliczenia zostały przeważnie skończone, ale zanim przyszło do ich ogłoszenia, nadeszły nowe dane za r. 1874 w pracy ogłoszonej w *Statistische Monatschrift* z czerwca 1876 r., a tak robota cała poszła w zapomnienie. Obecnie pobudziła ją znowu specyalna rozprawa podana w ostatnim zeszycie tego samego pisma, wydawanego przez c. k. centralną komisyę statystyczną wiedeńską, gdzie przeprowadzono szczegółowe obliczenia za lata 1874 do 1877. To, co już uczyniono za stanowiska naukowego, nie potrzebuje uzupełnienia, tem więcej, że autor Pigerle na niewielu wprawdzie stronnicach pomieścił prawie wszystko, co do wyjaśnienia rzeczy było potrzebne. Rezultat tego badania zasługuje na rozpowszechnienie, albowiem na podstawie urzędowych dat jest ostrzeżeniem i nauką. Wychodząc z dat tam podanych, poczyniłem jeszcze niektóre obliczenia dla wskazania wybitniej stosunków, mianowicie na naszej prowincyi, odsełając po dalsze szczegóły do wskazanych źródeł.

Loterya liczbowa opiera się na zasadzie prawdopodobieństwa, które, rozumie się, zostaje w pewnym stosunku do ilości wygrywanych, jednakże stosunek zachowany w niej jest dla grających bardzo niekorzystny, jeżeli bowiem przy ternie stosunek prawdopodobieństwa wynosi: 1:11,748, to najwyższa norma wypłaty przy ternie nie przechodzi stosunku 1:4800; to jest prawie trzy razy mniej. Na tej podstawie loterya liczbowa musi przynosić dochody. Dochody loteryi pochodzą z wkładek grających, samo więc przez się wynika, że grający otrzymują tylko część własnych wkładek. Jedni drugich ogrywają, pozostawiając znaczne kwoty w rękach skarbu, za pośrednictwo w ich kosztownej zabawie. Dochód zaś z loteryi jest dosyć znaczny i kiedy w r. 1828 ogólny dochód wynosił 4 815,960, dochód ten w r. 1854 wynosił już przeszło 10, w r. 1864 przeszło 15 milionów, w r. 1874 już 20 milionów, a w r. 1877 nawet 21,733,604 złr. Dochód więc ogólny ciągle i w sposób dosyć szybki wzrasta, czyli innemi słowy, ludność coraz większy bierze udział w grze.

Wprawdzie ze zwiększeniem ogólnych dochodów rosną i wydatki, które w tych samych latach, jakie są podane, poprzednio wynosiły: 3, 7, 9, 13 i wreszcie w 1877 r. 12,757,020. Wzrost ten wydatków był więc nieco mniej raptowny i coraz wolniej posuwał się naprzód. Poznać to można, jeżeli dochód i wydatek roku 1828 weźmiemy za 100 w takim razie dochody i wydatki lat następnych przedstawią się, jak następuje:

Rok	1828	dochód	100	wydatek	100
„	1854	„	222	„	214
„	1864	„	317	„	290
„	1874	„	420	„	417
„	1877	„	451	„	395

Stosunek więc nie jest równy: im więcej osób gra, tem widocznie służy im coraz mniejsze szczęście. To też dochody czyste, które wpływają do skarbu państwa są również coraz wyższe i kiedy czysty dochód skarbu wynosił w r. 1828 tylko złr. 1,586,201, w r. 1875 spotykamy już prawie 7, a w 1877 r. już 8,976,584 złr. Pośrednik więc zatrzymuje prawie połowę wkładek.

Z tej kwoty dochodów skarbowych nie można jeszcze mieć wyobrażenia o rozszerzeniu się gry pomiędzy ludnością i dla tego ciekawą jest rzeczą wiedzieć także, ile też było oddzielnych wkładek. Z danych naszych okazuje się, że w r. 1873 w Austryi stawiało na loteryę 96,737,050 osób, a w Galicyi 8,990,900 osób, w roku zaś ostatnim 1877 w Austryi 115 715,050, a w Galicyi 10,119,600 osób. W przeciągu więc lat 5 wzrost był ogromny, liczba grających znacznie się podniosła. Liczba grających, czyli liczba oddzielnych wkładek przewyższa nawet znacznie liczbę mieszkańców. W Austryi wypada na sto mieszkańców 537 wkładek, t. j. przeszło 5 wkładek na głowę, a w Austryi dolnej gdzie widać w Wiedniu gra jest tak bardzo rozpowszechniona, nawet 2270 wkładek na sto mieszkańców. W stosunku tych cyfer skromnie stosunkowo wygląda Galicya, mająca 169 wkładek na 100 mieszkańców, a więc zaledwie trochę więcej jak półtory wkładki na głowę.

Z tej masy grających było bardzo niewielu szczęśliwych, którzy wygrali, bo w r. 1873 przegrało w Galicyi 8,859,570, a w Austryi 95 132,822, w roku zaś 1877 przegrało w Galicyi 9,977,028, a w Austryi 114,031,758, czyli w Galicyi z pomiędzy grających przegrało w 1873 r. 98 53% w 1877 r. 98.59%; w Austryi zaś 98.55%. To znaczy na 200 grających wygrywa zaledwo 3, procent nie tak dalece zachęcający dla amatorów loteryjki. Wypadek zaś nie jest wcale przypadkowy i owszem od 1873 do 1877 powtarza się rok rocznie w tym samym stosunku, z tak małemi odmianami, że one nie wchodzą w rachubę. Nawet co więcej, cyfry te powtarzają się od lat pięciu zawsze i stale jednako w każdym kraju koronnym, z czego wynika, że kiedy u nas i w kilku innych krajach koronnych podobnie jak w całej Austryi wygrywa 3 na 200, w Krainie, w Tryeście, w Bukowinie oraz w Dalmacyi nie bywa takich szczęśliwców jak tylko 2 na 200 i to niepewnie, natomiast w Szląsku jest ich od 4 do 5, a w Morawii także około 4 na 200. Zdaje się więc, jakoby nasi sąsiedzi na Bukowinie mieli od nas mniejszy dar zgadywania numerów, a natomiast nasi drudzy sąsiedzi na Szląsku posiadają jakby szczególną zdolność w tym kierunku. Jednakże i Szlązak nie wielką ma szansę wygranej, a cóż dopiero biedny mieszkaniec naszej prowincyi. Na dowód tego, co mówimy, zestawimy tu razem z lat 5 liczby procentowe wygrywających. Na stu wygrało w roku:

	1873.	1874.	1875.	1876.	1877.
w Galicyi	1.47	1,49	1,37	1,39	1,41
na Bukowinie	0,94	0,94	0,93	0 94	0,90
na Szląsku	2,53	2,20	2,20	2,29	2 34
w całej Austryi	1,67	1.59	1,47	1,56	1.45

Jeżeli jednak na 200 grających wygrywa tylko 3, muszą oni mieć nadzwyczajne zyski, skoro dla nich tylu ludzi naraża się na straty! Poradźmy się znowu statystyki i cyfr urzędowych.

Na przykład w Galicyi:

w roku	wygrało	stawek		czyli stawka	
1873	132,330	832 339 złr.		6 złr.	29 ct.
1874	116.657	705,181	„	6 „	4 „
1875	135,203	1.033,518	„	7 „	64 „
1876	126,665	851,402	„	6 „	72 „
1877	142,572	923,517	„	6 „	48 „

Z tego więc okazuje się, że każdy z tych szczęśliwych, co wygrywa, otrzyma zaledwie sześć i pół złotych reńskich. Nie trzeba zaś sądzić, aby Galicya pod tym względem stanowiła wyjątek, aby tylko u nas średnia była tak niską. Jest to znowu stale powtarzająca się zasada i znowu z roku na rok spotkamy w każdej prowincyi tę samą prawie wysokość wygranych, a jeśli sąsiedzi nasi na Szląsku mają więcej szczęścia w zgadywaniu, to natomiast mniej pod tym względem szczęśliwi Bukowińczycy otrzymują wyższe wygrane. I tak, przeciętna wygrana wynosiła:

w roku:	1873	1874	1875	1876	1877
na Szlązku	4.74	4.50	4.41	4.83	4.77
na Bukowinie	8 78	9	11.76	7 49	11.11
w Austryi	7.24	7.71	7.66	7.31	6 39

Przyczyny tego zjawiska szukać należy w tem, że na Szlązku muszą mniej jak u nas, a u nas mniej jak na Bukowinie ubiegać się za kombinacyami mającemi przynieść wielkie korzyści, ale raczej kontentują się nadzieją drobnych wygranych. Takie zaś prostsze kombinacye są połączone z mniejszem ryzykiem, prowadzą częściej do wygranej, a zniżają średnią tejże.

W każdym razie czy weźmiemy za podstawę nasze stosunki galicyjskie, czy przeciętną całej Austryi, czy nawet wyższe kwoty Bukowińskie, okaże się zawsze, iż spodziewany zysk z loteryjki wynosi średnio tak niską kwotę, że nikogo nie jest on w stanie uszczęśliwić, nikogo nie może postawić w położeniu lepszem i gdyby nawet wygrywający najwięcej ekonomicznie chcieli postępować z kwotą wygraną nie mogą nic uczynić, nie są w stanie w niczem naprawić swego losu.

Zapewne w tę przeciętną wchodzą cyfry większe i mniejsze, bywają istotnie wygrane wyższych rozmiarów: trzeba jednak trochę tylko zastanowienia, aby w tem nie upatrywać nic pocieszającego dla graczy. Na 200 grających wygrywa tylko 3, jak więc mało musi każdy z nich dostać, aby kilku zaledwie uzyskało po sto lub więcej złr. skoro przeciętna wynosi wszystkiego 6 złr. Okazuje się, że tych więcej wygrywających będzie może 1 na 10000 a reszta wygrywa po kilkadziesiąt centów, po parę ledwie złotych. Nadzieje więc są zupełnie złudne, korzyści tak drobne nawet dla tych niewielu szczęśliwych, że tylko wielka bieda lub nieoględność mogą się puszczać na podobne próby.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 29 sierpnia.

÷ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono 1460 sztuk towaru przeważnie lekkiego czyli o 272 sztuki więcej niż przed tygodniem; dowieziono towaru bitego 135 szt., czyli o 91 szt. mniej. — Targ dzisiejszy znów sprowadził małą zniżkę na towar średni i ciężki. — Płacono: towar lekki 34 — 42 złr., średni 42 — 44 złr., ciężki 44 — 46 złr. za 100 kilo żywej wagi; towar bity również spadł w cenie, płacono 42 — 50 złr. — Skopów było dziś 11,437 sztuk, czyli o 1727 szt. więcej niż przed tygodniem; towaru bitego 169 sztuk, czyli o 62 szt. więcej. — W skutek zniżonej tendencyi w Paryżu i tak znacznego spędu usposobienie na targu dzisiejszym bardzo było mdłe; ceny też znacznie spadły.— Płacono 13 — 25½ złr. za parę, a 36 — 50 złr. za 100 kilo żywej wagi. — Jagniąt było dziś 51 sztuk, czyli o 23 sztuki mniej niż przed tygodniem; płacono od 6 — 14 złr. za parę.

Wczoraj wystawiono na sprzedaż 1077 sztuk bydła kontumacyjnego, które osiągało niezwykle wysoką cenę 53 — 56½ złr. za 100 kilo martwej wagi.

W Paryżu dnia 26go b. m. spęd tak wołów jak skopów był bardzo liczny; oba gatunki towaru doznały też z zniżki, która pewnie nie zatrzyma się jeszcze na stopniu dnia tegoż. Płacono woły po 70 — 89 ctm., skopy po 88 ctm. do 1·05 frnk. za ½ kilo.

Wiedeń 29 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2344, zabitych wieprzów 135, żywych owiec 11,437, żywej nierogacizny 1461 sztuk.

Cielęta żywe płacono od 34, 50 do 54 złr.; zabite wieprze od złr. 40 do 52 złr.; żywe owce węgierskie od 38 do 48 złr., czarne proste w grubej wełnie od 36, 38 do 40 złr. za 100 kilo mięsa, targ na owce był mdło z powodu ostatniego złego targu w Paryżu; żywą nierogaciznę galicyjską od 34, 38 do 40 złr.; węgierską od 44 do 46 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Wiedeń 29 sierpnia.

△ **Okowita** — Na naszem targowisku bez zmiany w ruchu i w cenie notujemy 32·50 złr. — Peszt, 28go sierpnia: 32·50 — 33 — złr. — Wrocław, 28go sierpnia: na sierpień 55·— mark. pł., na listopad-grudzień 54·— mark. płaco. — Szczecin, 28go sierpnia: w miejscu 57·50 mark., na sierpień-wrzesień 56·10 mark.; na wrzesień-październik 52 60 mark. — Berlin, 28go sierpnia: w miejscu 57·50 mrk., na sierpień-wrzesień 56 80 mrk., wrzesień-październik 53·70 mrk., na paździer.-listopad 51·40 mark. — Paryż, 28go sierpnia: na ten miesiąc 63·50 frnk., na wrzesień 63·— frk., na październik-grudzień 62·— frk. — Tendencya ogólna bardzo niejednostajna.

Nafta — Wiedeń, 29go sierpnia. Z dworca za 50 kilo z cłem 9·25 złr. — Tryest, 28go sierp. za 100 kilo bez cła 14·75 złr. — Brema, 28go sierp. za 50 kilo 10·50 mark. — Hamburg, 28go sierp. w miejscu 10 80 mark., na sierp, 10·90 mrk., na wrzesień-grudzień 10 70 mrk. — Antwerpia; 28go sierp za 100 kilo 26¼ frank. — Nowy Jork, 28go sierp. 10⅝ ct. pap., — w Filadelfii 10¼ ct. pap. (za galonę = 2,₈ kilo, czyli 3,₈ litra). — Tendencya ogólna ku zniżce.

Przyjechali do Krakowa od d. 30 do 31 sierp.

HOTEL SASKI. Hr. J. Dębicki z Nieznanowic, hr K. Rey z Widełki, Dr F. Chłapowski z Berlina, E Maninge, M. Rogoziński, J. Niemirowska z Warszawy, A. Czołowski z Stanisławowa, Wład. Jasiński z Kongresówki, L. Hecht z Strasburga, K. Klaudy z Pragi A. Kois z Węgier, Z. Szuszkowski z Wołynia, K. Majewski z Kongresówki, R. Szujski z Tymowa, T. Krassowski z Rosyi, G. Biernacka, Stan. Schultz z Poznańskiego, F. Bocheński z Tuszowa, K. Gnoiński z Wołynia, W. Tomorowicz z Rosyi, L. i A. Anville, K. Gierowski z Pińczowa, A. Sapalska z Piotrkowa, K. d'Frigozi Jolles z Odessy, T. Siewniuk z Warszawy, A. Ciszewska z Kongresówki, F. Babisz z Radłowa.

HOTEL POLLERA: A. Strański ze Lwowa, M. Bauer z Pesztu, W. Oraczewski z Kongresówki M. Klimkowicki z Poznania, M. Kopeczna ze Suchy, T. Chwalibóg z Żywca, E. Rall z Stuttgartu, W. Poka z Wiednia, X. A. Orliński z Pelplina, A. Baudischek z Wiednia, S. Korswaj Metelicki z Kijowa, J. Rechtenberg ze Lwowa, H. Sperber z Czerniowiec, J. Spitz z Wiednia, hr. A. Łoś z Bobina, Dr Muss z Drezdna, M. Kohn z Biały, O. Müller z Wiednia, B. Kałuski z Paszkówki.

---

szącej nazwę kuchni książęcej, był przygrodkiem właściwego zamku na większej wyspie. To twierdzenie poparte jest przedstawieniem tekstów odnośnych do zabytków czeskich i innych pobratymczych ludów.

Teraz rozpoczyna autor subtelną analizę tekstu kroniki *Principum Poloniae* odnośnego do *castrum Ostrów*, a zbijając niesłuszne stosowania nazwy tej do zamku poznańskiego, przyjęcie Ottona III przez Bolesława Chrobrego mieści na naszej wyspie. Niemniej szczęśliwie opierając się na najstarszych źródłach, godzi wyrażenia odnośne w kronice powyższej co do odległości Ostrowa od Gniezna, a obszerny przypis tutaj zamieszczony dotyka nierozwiązanej sprawy *gestae Piotrconis*.

Nikt podobno dotąd z piszących o Lednicy nie dotknął drugiego tekstu kroniki *Principum* o pomocy zesłanej Kaźmierzowi Mnichowi z nieba w kociele Panny Maryi na zamku ostrowskim, podnosi go p. Sokołowski, z obudwu przychodzi do przekonania, że zamek ostrowski wielką grał rolę w początkowych naszych dziejach, a książęta panujący w XI wieku stale w nim mieszkali, podobnie jak Bolesław Chrobry i Kaźmierz Mnich. Ale nie dosyć na tem, p. Sokołowski kreśli dalsze dzieje już kasztelanii ostrowskiej, opierając się na przywilejach z wieku XII i XIII, i widzi upadek jej na początku XV wieku, tu spotyka się z dokumentami, z których pewne już dawniej w tej sprawie podniesionemi były.

Część 2ga poświęcona jest szczegółowemu opisowi ruin, wymiarom tychże, liczne rysunki w tekście ułatwiają obeznanie się dokładne z przedmiotem. Autor wykazuje stan ruin w czasach gdy hr. Przeździecki jo opisywał i badania nad układem kamieni granitowych a składem zaprawy użytej do łączenia kamieni. Ubolewa nad brakiem wszelkich oznak stylowych z wyjątkiem jednego kawałka gzymsu, który przechowany w zbiorach konserwatorskich w Berlinie, umiał w rysunku dla swej pracy pozyskać za pośrednictwem uczonego Quasta.

W miarę posuwającej się pracy zdaje się rosnąć u autora cierpliwość w poszukiwaniach, a zmysł badawczy zwiększać; takie wrażenie robi na nas rozprawa w trzeciej części, prowadząca przez ogólne pojęcia o genezie użycia materyałów do budowy, przez pojęcia pogaństwa północnego i Słowian do ostatecznego rozwiązania zagadki, jakiemi były świątynie słowiańskie, jaki ich charakter i cechy architektoniczne być mogły.

Niepodobna streszczać całego rusztowania dowodów, cytat, porównań, które z bystrością właściwą autorowi wyświecają przekonywająco, że świątyń słowiańskich murowanych nie było i być nie mogło, że zatem wszystkie mniemania o pozostałościach tychże nie mogą mieć za sobą prawdy. Pracowity przegląd archeologicznych zabytków i piśmiennych źródeł, źle obserwowanych faktów i zuchwałych hypotez, da się wytłomaczyć potrzebą stanowczego skończenia tej sprawy wobec nizkiego stanu wiadomości o słowiańszczyźnie w naszej literaturze. To też, co się tyczy pogańskiego kultu u Pomorzan i Słowian nadbaltyckich i lechckich, autor rzuca trafne spostrzeżenia, które osobną niemal stanowić mogą rozprawę, wolną od uprzedzeń i naciągań, bo opartą na źródłach i porównaniach; ciekawym też tu jest obszerny przypis o kamiennych babach, bo stawiającym te posągi na właściwem miejscu, to jest że odnosi je słusznie autor do pochodzenia turańskiego.

W końcu tej części swej pracy autor zbija mniemania o możliwem przerabianiu świątyń na kościoły, powołując się na mało znane przepisy Ojców Kościoła.

Część IV poświęca autor budownictwu najstarszych zamków i rozwija z głęboką erudycyą cały ten peryod barbarzyństwa, posługującego się resztami klasycznych w sztuce pojęć, przekrzywionych i zaledwie dojrzanych. Streszczać go byłoby niepodobnem, bo napisany jest z takiem bogactwem faktów, rzetelnych spostrzeżeń opartych o wyniki badań zabytków, których data jest pewną. To tylko powiedzieć można, że nietkniętą sprawę dotąd wyczerpaniem wszelkich wskazówek z tekstów Nestora, Cosmasa i naszych kronikarzy, po raz pierwszy odtworzył autor obraz zamku w zamierzchłych czasach XI i XII wieku na ziemiach sławiańskich. Jest też ta właśnie część jedna z najznakomitszych w tej pracy o Lednicy, a jakkolwiek nie mógł autor oprzeć się na studyach zabytków najstarszych u nas zamków, bo tego materyału dotąd brak w literaturze naszej, to stworzył podstawę dla przyszłego ich badacza pewną, ponieważ rozświeca jak być musiało, wyzyskiwując z taką usilnością najstarsze teksta. A nie jest to zasługa mała, bo kiedy najpoważniejsi nasi historycy poprzestają na kilku słowach zaczerpniętych z badań sąsiadów o swych zamkach, gdy im przyjdzie kreślić ich obraz, p. Sokołowski daje że tak powiem wizerunek właściwie słowiańskich grodów i mieszkań w nich, tłomacząc znaczenie właściwe niejednego wyrażenia kronikarskiego. Można się z autorem rozprawiać nie o jeden szczegół, można nie zgadzać się tu i owdzie, ale całość tego studyum jest wybornym przyczynkiem do trudnych dziejów budownictwa świeckiego początków średniowiecza naszego, a do historyi kultury nieoszacowanym materyałem. W podobny sposób przechodzi autor i historyę budownictwa najstarszych kościółków, a przedewszystkiem rozświeca genezę formy ich zagadkowo-okrągłej. To co pisze o kościołkach św. Klemensa, rozszerza prace Ireczka na ziemie polskie. Studyum to nowe rzuca światło na prace Metodego w nawracaniu naszej ziemi i prowadzi autora do wniosków wielce słusznych a dotąd nieznanych.

Po roztrzygnięciu dwóch pytań odnoszących się do zamków pierwotnych i świątyń pogańskich, dowiodłszy, że ruiny na Lednicy nie mają związku ani z jednymi, ani z drugimi, zabiera się autor do zaznaczenia ruinom rzeczywistego znaczenia, to jest znaczenia kościelnego. W ostatniej części mieści się rezultat badań ruin na Lednicy, badań subtelnych samegoż pomnika. Ma to do siebie historya sztuki, a przedewszystkiem budownictwa, że jej z książek podręcznych nauczyć się nie można; mówię o tem rzetelnem znawstwie, które z kawałka gremsu, z poszczerbanych reszt murów umie odtworzyć całość właściwą wiekowi i przeznaczeniu. Zadanie to odnośne do ruin na ostrowie było trudnem, bo resztek pozostało mało i jak wspominaliśmy, bez śladów stylowych. Więc chodzić tu musiało więcej o odgadnięcie, do jakiego rodzaju budynku należeć mogły ruiny, jaka myśl przewodniczyła w nakreśleniu jego planu, byłże w końcu jednolitą budową lub składkowem różnych czasów dziełem. Krok za krokiem posuwa się autor skreślając badania delegowanych członków Akademii, czytelnik przerzucając karty ostatniej części, spotyka się z jasnem wyłuszczeniem sprawy ruin, a musi nabrać przekonania, że to co pisze autor jest rzeczywistą prawdą. I staje mu na myśli ten pierwotny kościółek z czasów Dąbrówki mały, okrągły, ze sklepieniem wspartem na czterech dziwnego planu słupach; widzi ten kościół pierwotny metropolitarny z czasów Kazimierza Mnicha, w którym król ten błaga pomocy nieba, spotyka się z resztami zamkowej kaplicy, owej empory w zachodniej części ruin i jeżeli odchodzi od tych szczątów ruin, to z przekonaniem, że one są zarówno religijną jak historyczną pamiątką. Kończąc nasze sprawozdanie o tej szacownej pracy, nie możemy powstrzymać się od powtórzenia ostatnich słów autora, bo malują go, jako uczonego, który umie szerzyć miłość do badań, a polemiką nie lubi zastraszać błądzących. „Przypuszczano, że na Ostrowie była świątynia pogańska; twierdzono, że był zamek Piastowski; domyślano się kościoła chrześciańskiego. Każde z tych przypuszczeń, twierdzeń lub domysłów w mglistej dziedzinie tej błędnej i nieokreślonej fantazyi, która czarowną swą wibracyą poprzedza poród twórczych i dojrzałych myśli, miało mniejszą lub większą podstawę. Cała ich słabość polegała na tem, że nie przeszły przez próbę faktów, że z niejętej sfery chaotycznego marzenia nie zstąpiły na analityczny grunt naukowej realności i że w skutek tego brzmiały fałszywe i raziły niby źle użyte wyrazy nie tak integralną swą wartością jak raczej niewłaściwem ich zastósowaniem. Zdaje się nieulegać wątpliwości, że na Ostrowie było miejsce ofiarniczych pogańskich obrzędów a może i bogom poświęcona zagroda, że na Ledniczce stał prawdopodobnie książęcy zameczek; że po zaprowadzeniu chrześciaństwa na zgliszczach bożnicy pogańskiej wzniesiono kościół i przeniósłszy rezydencyę panującego na główną wyspę, wzmocniono i ufortyfikowano gród na niej; że w niespokojnych latach wieku XI powiększono kościółek dawniejszy i podniesiono go chwilowo do katedralnego znaczenia; że nakoniec te prądy dziejowe, które pchały naród na nowe tory historycznych przeznaczeń, opuściły jak rzeka zmieniająca koryto, ten kąt wielkopolski i pozostawiły tak gród ostrowski jak stary w nim kościelny budynek na pastwę zniszczenia i ruiny".

Wyobrażano sobie tę świątynię, ten gród, zamek, czy kościół niedokładnie, zanadto wyłacznie, gdzieindziej lub też inaczej, lecz *in statu latente, in nuce*, że tak powiemy wszystkie te myśli leżały w dotychczasowych poglądach. Że autor zdaniem naszem, wydobył je z twardej łupiny na wierzch, nie potrzebujemy dodawać.

(Dokończenie nastąpi).

NADESŁANE. (1806)

Panu hrabiemu de Montigny w Paryżu.

C. k. uprzywilej. płyn przywrotczy *F. J. Kwizdy c. k. nadwornego dostawcy w Korneuburgu*, używałem przez dłuższy czas u kulejących i w skutek zbytnich natężeń znużonych koni, i jestem z niego bardzo zadowolonym. *Skuteczność* jego jest *wyborną, szczególniej w chorobach i osłabieniach nóg, również okazał się płyn także w zranieniach i uszkodzeniach*, powinien zatem znajdować się w każdej stajni.

Paryż 5go maja 1878 r.

Hr. Damas d'Heautefort.

Panu hrabiemu de Montigny w Paryżu.

Potwierdzając odbiór przysłanego mi łaskawie c. k. uprz. płynu przywrotczego *F. J. Kwizdy c. k. nadwornego dostawcy w Korneuburgu*, donoszę Panu zarazem z przyjemnością, *że użyłem go u konia dotkniętego reumatyzmem z tak szybkim i dobrym skutkiem*, iż tenże koń zupełnie teraz wyzdrowiał.

Roubaix, 25 rue de Pays 10go maja 1878.

Cesar Screpel fils.

Składy zamieszczone są w ogłoszeniu zawartem w dzisiejszym Nrze dziennika.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 sierpnia. Konferencya monetarna została dziś zamkniętą. Delegaci amerykańscy żądali formalnych zmian rezolucyi Göschena, przez Saya wzniesionej, która powiada: Delegaci uznają konieczność zatrzymania złota i srebra jako znaków pieniężnych. Czy złoto i srebro albo oba razem mają być użyte za środek pieniężny, czy ma być zaprowadzoną wolność bicia monety, lub czy wolność ta ma być ścieśnioną, o tem każde państwo stanowić może oddzielnie; oznaczenie stosunku wartości wzajemnej złota i srebra jest niestósowne, gdyż nawet państwa dwojakiej używające waluty musiałyby zaniechać bicia monety srebrnej. Włochy nie przystały na tę rezolucyę a wszyscy inni delegaci przyjęli ją; a każdy delegat naznaczył jeszcze raz stanowisko swoje. Hr. Kuefstein, delegat austryacki, ubolewał, że wnioski Ameryki nie sprowadziły uchwały jednoczącej.

Paryż 30 sierpnia. *Journal officiel* ogłasza dekret z d. 24 b. m., który mianuje Leguay i Levêque podgubernatorami *Crédit foncier*, na miejsce Soubeyrana i Leviez. *Journal officiel* pisze: Konferencya monetarna zakończyła czynności swoje. Gdy członkowie jej nie mieli powołania, aby uchwały konferencyi wiązać musiały rządy, przeto z obrad ich nie wyszła żadna umowa międzynarodowa; wszelako wymiana myśli objaśni rządy i ułatwi zbadanie i rozwiązanie kwestyi monetarnej.

Bukareszt 30 sierpnia. Dziennik *Telegraful* potwierdza z dobrego źródła wiadomość, iż bar. Stuart mianowany został rosyjskim ministrem rezydentem w Bukareszcie, ale nie pełnomocnym ministrem.

Konstantynopol 29 sierpnia. Pierwszy tłumacz poselstwa włoskiego Vernoni, mianowany został komisarzem włoskim do Rumelii wschodniej. Natomiast dotychczasowi konsulowie w Ruszczuku mianowani będą prawdopodobnie członkami międzynarodowej komisyi na Bułgaryę.

Przed dziesięcioma dniami donieśliśmy z dobrego źródła, że Sejm galicyjski zwołanym zostanie na d. 12 września i trwać ma do 23go lub 24go października. Dochodzi nas dziś wiadomość potwierdzająca to doniesienie z dodatkiem, że patent cesarski zwołujący sejm już podpisany został przez N. Pana i zapewne dziś ogłoszonym będzie.

Towarzysze posła brzeżańskiego, którzy wyłamali się wraz z nim z pod solidarności koła polskiego w Radzie państwa idą za jego przykładem zwołując zgromadzenia wyborców. Donieśliśmy już, że p. Onyszkiewicz wezwał z polecenia p. Kornela Ujejskiego wyborców okręgu bobrecko-rohatyńskiego dla wysłuchania sprawozdania tegoż posła. P. Ludwik Wolski zwołuje znów zgromadzenie wyborcze we Lwowie na jutro tj. 1 września. Celem tych zebrań jest zapewne odwet za zgromadzenie w Brzeżanach i oświadczenie wyborców stanisławowskich. Jakikolwiek będzie wynik tych narad, niewzmocni to stanowiska tych posłów, którzy przestali być reprezentantami kraju, skoro wyłamali się z pod solidarności, a są już tylko przedstawicielami pewnej partyi, która wzięła przewagę w pewnych tylko okręgach. Jak nieznaczną była ta przewaga dość przypomnieć, że p. Kornel Ujejski został wybrany przez dwunastu wyborców, którzy się zgromadzili w Rohatynie; przy wyborze zaś p. Wolskiego we Lwowie liczba głosujących w stolicy zmniejszyła się o $^1/_3$.

Co do pojęcia solidarności, fałszywie częstokroć pojmowanej i interpretowanej, otrzymujemy od autora „Programatologii" i innych prac z zakresu polityczno-ustawodawczego następujące nader trafne uwagi:

„Dyskusya o „solidarność" w polskiem Kole, wciąż kręci się w zaczarowanem kole. Dla czego? Oto dla tego: że nikt nie określi należycie, co wypada rozumieć pod tą solidarnością; a gdy jedni rozumiejąc zapewne solidarność jako jedność działania, obstają za bezwarunkową solidarnością; to drudzy wyobrażając sobie jakoby wymaganą solidarność za to samo, co jedność zdania, rękami i nogami od niej się bronią i — z swego obłędnego stanowiska — słusznie. Solidarność zdania jest niedorzecznością, bo jak świat światem, *quot capita, tot sensus*. Solidarność działania jest koniecznością, wynikającą zarówno ze stanowiska polskiego Koła w Radzie państwa, jak z zasady ogólnej — nad którą dotychczas przynajmniej nie wynaleziono innej — że w parlamentaryzmie musi się mniejszość poddać większości.

Corrolarium niezbite: że kto nie chce poddać się większości w Kole polskiem, powinien ustąpić — nie z Koła polskiego, lecz — z Rady państwa. Skoro bowiem — co u nas jest artykułem nienaruszalnym i nienaruszonym dotąd, wiary naszej krajowopolitycznej — skoro mówię — mimo wyborów bezpośrednich — Delegacya galicyjska słusznie poczytuje siebie w Radzie państwa za reprezentacyę kraju nie zaś poszczególnych wyborczych okręgów, a każdy delegat przyjmuje swój mandat na tej milcząco, ale uroczyście i powszechnie uznanej fundamentalnej podstawie; to taki delegat co występuje z Koła delegacyi, na zasadzie niezgody z jej większością, przestaje *ipso facto* być delegatem kraju; a zaś to znamie utraciwszy, co on ma jeszcze do czynienia, z jakiego tytułu — wybrany z kraju — mógłby zasiadać w Radzie państwa?

Delegat galicyjski ma tylko alternatywę przed sobą, albo z Kołem polskiem w Radzie państwa, albo złożenie mandatu. Pozostawanie w Radzie państwa po za Kołem nie ma podstawy, nie ma sensu. *B. R.*"

W Czechach pojawiła się odezwa wyborcza stronnictwa konserwatywnego; między innemi powiedziano w niej, że biorąc udział w wyborach nie należy porzucać nadziei, iż głos Królestwa czeskiego wysłuchanym zostanie, a Sejm dokona ugody wśród zamięszania prawnopolitycznego, jeżeli tylko dobrze kraj reprezentować będzie. Odezwa ubolewa nad wyborami bezpośredniemi i ugodą z Węgrami, wyraża jednak gotowość do współdziałania w błogiem dziele ugody, jeżeli z dobrą wolą, słusznością i przyzwoitością daną będzie do tego sposobność konserwatystom. Wreszcie odezwa zaprasza na zgromadzenie przedwyborcze d. 22 września do pałacu hr. Fryderyka Thuna, a w końcu stawia kandydatów z wielkiej posiadłości. Pierwszy to krok stronnictwa konserwatywnego czeskiego na zewnątrz wśród tegorocznej agitacyi wyborczej; wiadomem było w swoim czasie, że znakomitsi członkowie tego stronnictwa porozumiewali się z sobą, lecz postanowienia ich nie były dokładnie znane, same bowiem dzienniki czeskie różne o nich podawały szczegóły.

Wybory ścisłe w Węgrzech, których wynik dotychczas jest znany, nie wypadły z przeważną korzyścią dla tej lub owej strony, tak iż nikt nie może się ani szczególnie cieszyć, ani szczególnie smucić, z czego oczywiście wypływa, że stosunek liczebny stronnictw nie doznał istotnej zmiany. Jeżeli które doznało w jednym okręgu porażki, odniosło za to zwycięstwo w drugim, a ztąd utrzymała się mniej więcej równowaga odnośnie do znanego już wyniku wyborów w terminie dokonanych.

Cesarz Wilhelm dopiero w październiku wróci do Poczdamu, gdyż z Gastein uda się na wyspę Mainau na jeziorze Konstancyjskiem. Otwarcie parlamentu d. 9 września nastąpić ma przez Królewicza. Forkenbeck, dotychczasowy prezes parlamentu odmawia przyjęcia tej godności, gdyby ponownie wybranym został, gdyż należąc do partyi liberalnej, nie chciałby być uważany za związanego z tą jej częścią, która stanąć może w opozycyi z rządem. Forkenbeck zawsze jeszcze liczy na tekę ministeryalną, ale chciałby wejść do gabinetu jako reprezentant liberalnej partyi. *Nordd. allg. Ztg* zaprzecza, aby oprócz ustawy przeciw socyalistom, rząd miał wnieść przed parlament inne jeszcze projekta ustawodawcze. Parlament zajmować się będzie tylko sprawami bieżącemi i budżetem.

Bardzo ciekawy symptom w Prusach zapisać się godzi, a mianowicie, że niżsi urzędnicy, którzy zawarli byli tylko cywilne małżeństwo w duchu partyi liberalnej, otrzymali poufnie radę, aby wzięli ślub kościelny i dzieci swe kazali ochrzcić. Berliński *Börsen Cour.* powiada zaś, że konstable, słudzy policyjni, otrzymali w tej mierze formalny nakaz. Z tego się pokazuje, że bezwyznaniowość przestała być w Prusach zasługą u rządu.

W poniedziałek przypada rocznica bitwy pod Sedanem. Wiele Rad gminnych w Niemczech oświadczyło się przeciw obchodowi uroczystemu tej rocznicy za względu na koszta i ciężkie czasy, oraz demoralizacyę ludu, któremu przybywa jeden dzień bezrobocia i pijatyki. Ale w niektórych miastach gorliwość burmistrzów nie opuściła tej sposobności dla demonstracyi patrotycznej. I tak burmistrz poznański koniecznie przygotowuje ten obchód, dla udowodnienia, że miasto Poznań jest niemieckiem. Czy znów podmówieni robotnicy będą rozbijać okna nieoświetlone, za które już kasa miejska musiała raz płacić?

Rząd francuski zabronił odbycia zgromadzenia nazwanego „kongresem robotników socyalno-demokratycznych." Mimo tego zebranie to jest zapowiedzianem bez oznaczenia czasu i miejsca, a przywódzcy socyalistów oznajmili, że protestują przeciw zakazowi i takowego nie uznają. Jednak umiarkowańsi, a raczej wyrozumialsi, nie chcąc wywołać starcia z władzami, radzą zwołać kongres do Lausanny w Szwajcaryi, gdy żarliwsi pragną odbyć go w Paryżu i dać się rozpędzić policyi. Tym razem rząd znalazłby poparcie w mieszczanach, którzy lękają się, aby zjazd socyalistów nie rozpędził gości na wystawę przybywających, którzy więcej dają utargować, niż socyaliści. Lugduński *Progrès* bardzo demokratyczny, ale nie chcący zadzierać z fabrykantami, woła na socyalistów: „nie róbcie głupstwa!" gdy natomiast *La Lanterne* skarży się na brak wolności, która pozwoliłaby odbyć kongres spokojnie bez narażenia bytu republiki.

W tej chwili rozwiniętą została wielka we Francyi po departamentach agitacya liberalna, z powodu przyszłego lubo jeszcze odległego wyboru występujących senatorów, albowiem republikanie usiłują wyprzeć z tej korporacyi wszystkie żywioły konserwatywne. Nabożeństwo żałobne za Thiersa naznaczone na 3go września od dawna jest przeznaczone na wielką demonstracyę republikańską, którą nawet minister spraw wewnętrznych Marcère przygotował przez swoich podwładnych urzędników.

Dzienniki republikańskie we Francyi wyrażają w ogóle swoje zadowolenie z mowy ministra spraw wewnętrznych pana Marcère, wypowiedzianéj na uczcie w Morgogne. Jedna *République Française* dziwi się, że minister uważał za potrzebne zalecać z takim naciskiem swoim słuchaczom zaufanie w przyszłość, tak jakby ta przyszłość mogła wczemkolwiek być zagrożoną dla narodu, który doszedł do samorządu i sam o swoim losie rozstrzyga. Jeśli ministeryum, dodaje, zrobiło we wszystkiem swoją powinność, jak utrzymuje Marcère, to nie potrzebuje ono w ten sposób zaufania żebrać. Widać z tych słów, że Gambetta wyczekuje tylko zebrania Izby, aby wypowiedzieć wojnę obecnym ministrom. Niemniéj ciekawem jest przez tę samą *République Française* wyrażone życzenie, aby jenerałowie korpusów zapraszali na wszelkie manewra deputowanych i senatorów odpowiedniego okręgu wcelu obznajomienia ich z organizacyą armii francuskiéj. Słusznie odpowiadają na to *Débaty*, że o ile opłakaną jest niewiadomość w rzeczach wojskowych deputowanych francuskich, o tyle zdaje się raczéj ich zadaniem starać się wejść w bliższe stosunki z naczelnikami armii, aby otrzymać od nich właściwe objaśnienia. Polemika ta wszczęła się z powodu artykułu *Temps*, który wykazywał potrzebę obudzenia ducha wojskowego w narodzie, i radził w tym celu, aby program manewrów zawsze ogłaszanym był poprzednio w dziennikach, przez co ciekawość publiczności byłaby bardziéj obudzoną. Życzeniu temu uczyniono zadość.

Rząd włoski nie znalazł poparcia w Berlinie w sprawie *Italia irredente*; nie zawarł z Grecyą sojuszu w nadziei wspólnej wojny z Turcyą dla pozyskania Albanii, bo od wkroczenia wojsk austryackich do Bośni, przekonanym jest, że nie łatwo byłoby mu opanować brzegi Adryatyku; nie powiodło mu się także zawrzeć umowę z bejem tunetańskim, któremu ofiarował opiekę, pragnąc, aby się tenże uznał wasalem Włoch; ale mimo tego wszystkiego rząd włoski ciągle podsuwa krajowi myśl podźwignięcia go przez odegranie wielkiej roli politycznej. Pokazuje się to z dzienników włoskich i zapisać się godzi dla pamięci, że Włochy zawsze staną gotowe, jeśli je kto w pierwszym lepszym zatargu europejskim powoła do udziału.

O konwencyi austryacko-tureckiej codziennie inne, a nawet wprost sprzeczne napotykamy wiadomości. Onegdaj telegrafowano z Wiednia do *Nordd. Allg. Ztg*, że konwencya już prawie podpisana, do *Pol. Corr.* pisano wczoraj z Konstantynopola, że teraz gabinet wiedeński robi trudności i cofa nawet ustępstwa, na które się poprzednio zgadzał, dziś znów donoszą z Wiednia do *National Ztg*, że Porta robi nowe trudności. Mianowicie Karatheodory basza uważa uznanie zwierzchnictwa Sułtana nad Bośnią według określenia austryackiego za zbyt niedokładne, a ustępstwo, że okupacya austryacka ma być nazwana w konwencyi „prowizoryczną" za niedostateczne. Żąda on ponownie, żeby czas trwania okupacyi był ściśle, liczebnie, oznaczony. Doniesienie to nie jest jak się zdaje wiarogodniejszem od poprzednich. Do *Timesa* donoszą z Konstantynopola, że w. wezyr Savfet basza byłby skłonniejszym do porozumienia z gabinetem wiedeńskim, lecz przeciw temu pracuje wpływowe stronnictwo w pałacu Sułtana.

Jakkolwiek niema urzędowych biuletynów z pola okupacyi, mimo to *Wiener Abendpost* stwierdza dziś w krótkich słowach, że zakres władzy oręża austryackiego rozszerza się ciągle w Bośni i w Hercegowinie. Wiele pozycyj przeszło według wiadomości wczoraj otrzymanych w posiadanie Austryaków, a mnożyć się mają symptomata jakkolwiek powolnego, ale pewnego rozkładu w obozach powstańczych.

Rosyanie nad Bosforem i na morzu Marmora właściwie zmieniają tylko wojska. Doniesiono wczoraj, że 18,000 gwardyi udało się do Odessy, lecz równocześnie nadeszła wiadomość, że zastąpiło je świeże wojsko z wewnątrz kraju nadeszłe. Oczywiście rząd rosyjski potrzebuje u siebie gwardyj dla wywierania niemi represyj w skutek szerzącego się nihilizmu; zastępuje je zaś w Turcyi innem wojskiem ze względu na stanowisko floty angielskiej. Piszą bowiem z Konstantynopola do *Polit. Corr.*, że w skutek będącego w toku powrotu wojsk rosyjskich do domu poruszono znowu kwestyę wycofania floty angielskiej z Dardanelów. Według pogłosek obiegających w kołach dyplomatycznych zapowiadają ze strony angielskiej powrót floty dopiero wtedy, gdy wszystkie wojska rosyjskie opuszczą pozycye pod Konstantynopolem.

Według wiadomości tego dziennika z Bukaresztu wystosował gabinet petersburski notę do rządu rumuńskiego, w której domaga się, aby na podstawie tej samej procedury, jakiej trzymano się w r. 1856 przy „sprostowaniu granic" między Rumunią a Rosyą w myśl traktatu paryskiego, także i teraz odbyło się „sprostowanie granic" w jak najkrótszym czasie w myśl traktatu berlińskiego z r. 1878. Rząd rumuński nie odpowiedział dotychczas na tę notę, lecz przygotował już wszystko, aby zwołać Izby na nadzwyczajną sesyę, która prawdopodobnie zbierze się d. 12 września. Ponieważ zaś według konstytucyi rumuńskiej granice państwa tylko na mocy ustawy mogą być zmienione, przeto potrzeba sesyi nadzwyczajnej parlamentu dla wydania takiej ustawy. Owe na pozór nic nie znaczące słówko „sprostowanie granic" zawiera zaś dla Rumunii dwie bardzo ważne rzeczy, mianowicie: odstąpienie Rosyi Besarabii i objęcie w posiadanie Dobruczy. Konserwatyści proponują trzymać się co do tej drugiej sprawy tej drogi: Rumunia podda się wprawdzie postanowieniom kongresu, wszelako nauczona doświadczeniem, że przeprowadzenie tych postanowień kosztuje tyle ofiar Austryę, nauczona opornem stanowiskiem Czarnogóry, Serbii i Grecyi, nie chce narażać się na niebezpieczeństwo wojny z powstańcami. Niebezpieczeństwo to zaś istotnie grozi Rumunii, ponieważ Rosya wprowadziła napowrót do Dobruczy te hordy Czerkiesów uzbroiwszy je dobrze, które w r. 1864 i 1865 z własnego kraju wypędziła, nie mogąc im dać rady. Wypędzonych do Azyi, sprowadziła Porta do najbliższych okolic Dobruczy, gdzie się osiedlili i byli prawdziwą plagą dla krajowców. Kiedy jenerał Zimmermann w roku zeszłym wkroczył do Dobruczy, najpierw wygnał tych Czerkiesów w liczbie około 20.000 głów. Teraz zaś rząd rosyjski uzbroił ich i napowrót ściągnął do Dobruczy. Oprócz tego są jeszcze inne powody, które Rumunia wziąć musi pod rozwagę, zanim obejmie Dobruczę. Otóż konserwatyści proponują, aby najpierw zapytać ludność tamtejszą czy chce być wcieloną do Rumunii, czy nie; może się to stać albo w formie plebiscytu, albo przez uchwałę gmin w miastach i wsiach. Jeżeli oświadczą się za Rumunią, wówczas będzie ona miała nowy tytuł prawny do posiadania kraju oddanego jej traktatem berlińskim; jeżeli zaś większość oświadczy się przeciw nowemu panowaniu, wówczas musi Rumunia, nieobsadzając Dobruczy, pozostawić dalszą decyzyę mocarstwom na traktacie berlińskim podpisanym. Taki jest program konserwatystów, którego bronić mają energicznie na sesyi nadzwyczajnej.

Łatwiej nieco idzie oddanie terytoryum przyznanego Serbii. Z Belgradu donoszą do *Polit Corr.*, że dwóch oficerów serbskich sztabowych, udało się w towarzystwie dragomana Bicicza z Niżu do Prištiny, aby z Nażifem baszą porozumieć się o odstąpienie terytoryum w myśl traktatu berlińskiego. Z powodu ciągłych napaści Arnautów obsadzili Serbowie Podujewo. W Belgradzie otrzymano wiadomość ze Zwornika, że główna siła powstańców mahometańskich zbiera się na Planina Romanja i sypie tam szańce.

Prasa rosyjska zajmuje się dziś wiele kwestyą konwencyi austro-tureckiej, mającej być zawartą pomimo doznanego ze strony wojsk okupacyjnych austryackich w Bośni i Hercegowinie oporu, do którego niewątpliwie — zdaniem dzienników rosyjskich — czynnie dopomaga Turcya. *Nowoje Wremia* powiada, że wobec ofiar, jakie już poniosła Austrya przy okupacyi, wobec walk krwawych, staczanych nie tylko z powstańcami, lecz i z regularnemi wojskami tureckiemi, — zawieranie jakichkolwiek konwencyj między Austryą a Turcyą wydaje się nie tylko rzeczą niepotrzebną, zbyteczną, ale nawet pewnego rodzaju absurdem politycznym. „Tymczasem otrzymujemy wiadomość najpewniejszą — ciągnie dalej rzeczony dziennik — że hr. Andrassy chcąc pozostać Madziarem, t. j. Turkofilem *quand même*, zdecydował się już na podpisanie konwencyi z Portą, celem przyznania Sułtanowi praw najwyższych nad Bośnią i Hercegowiną. Jest to ni mniej ni więcej, jak postawienie Cesarza austryackiego, który szczyci się tytułem obrońcy wiary chrześciańskiej, w stosunku hołdowniczym do Padiszacha! Jakkolwiek Austrya przyzwyczaiła nas do niespodzianek, jednakowoż słysząc to, uszom własnym nie wierzymy!".. Tej samej mniej więcej treści są odezwy w tym przedmiocie *St. Pet. Wied.*, *Gołosa* i innych dzienników.

Korespondent wiedeński do *St. Pet. Wiedomosti* ubolewa nad tem, że Rosya w ostatnich czasach straciła bardzo dużo na sympatyi Czechów. Polityka Czech względem Rosyi — powiada korespondent — jasną była i prostą. Pragnęli oni od Rosyan sympatyi i pewnego moralnego poparcia w swych dążnościach. Pragnęli, aby Rosya przy każdej sposobności dała do poznania, że poczuwa się do braterstwa i solidarności z nimi, że szanuje ich prawa narodowe i ceni ich politykę opozycyjną. Byłoby to już dla nich wielką pomocą i wsparciem w ich biernej walce z rządem austro-węgierskim. Tymczasem zawiedli się zupełnie. W ostatnich czasach Rosya ich opuściła, a postępek rządu rosyjskiego z ich głównym przyjacielem (Aksakowem *Red.*) ostatecznie już ich odczarował, tembardziej, że poseł rosyjski w Wiedniu zaczął traktować Czechów gorzej niż obojętnie. To wszystko sprawiło, że Czesi rzucili się stanowczo w objęcia Austryi i postanowili iść z nią odtąd ręka w rękę. „Straciliśmy więc dobrowolnie — kończy korespondent — przyjaciół wiernych i posterunek bardzo pożyteczny".

Tenże korespondent donosi rzeczonemu dziennikowi, że rokowania ks. Bismarka z nuncyuszem papieskim Masellą i spodziewana ztąd zgoda między rządem niemieckim a kuryą rzymską, bardzo mocno zajmuje wszystkich Polsków w Galicyi, zwłaszcza partyę arystokratyczną. Z tego powodu dziennik petersburski powiada: „Niedziw że Polacy tem się interesują: spodziewać się bowiem mogą, i słusznie, że skoro Niemcy utorują drogę, Rosya zechce także skorzystać z pojednawczych usposobień Watykanu i odnowi z nim konkordat.

Ze spraw wewnętrznych rosyjskich, nic wybitnego niemamy dziś do zaznaczenia. Morderców Mezencowa nie wykryto widocznie, bo dzienniki ostatnie zachowują zupełne w tej sprawie milczenie, jeden tylko *Gołos* narzeka, że zanadto już wiele aresztowano w Petersburgu osób. Natomiast z Odessy donoszą dziennikom petersburskim, że w tym samym domu w ulicy Sadowej, gdzie w styczniu nihiliści stawili zbrojny opór policyi i żandarmom, zamordowano świeżo stróża i dwóch lokatorów, którzy wszyscy w opinii ludu uchodzili za ajentów policyi tajnej rządowej. Sprawcy morderstwa niewiadomi, chociaż całe miasto przypisuje je znowu nihilistom.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 31 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza patent cesarski z d. 28 b. m. zwołujący Sejmy krajowe Galicyi, Krainy, Gorycyi, Tryestu na d. 12 września a wszystkie inne Sejmy oprócz Istryi i Dalmacyi, na d. 24 września.

Wiedeń 31 sierpnia *(pryw.)*. Rada gminna miasta Zagrzebia postanowiła wysłać deputacyę do NPana z prośbą o spieszną budowę kolei żelaznej z Syseka do Novi; wszystkie gminy miast kroackich uchwalić mają podobne petycye. *Pester Lloyd* donosi: Konwencya z Turcyą już podpisana. Sułtan zachowuje prawa zwierzchnicze nad prowincyami zajmowanemi przez wojska austryackie, ale wykonywanie tych praw zawieszonem zostaje na czas nieoznaczony. Darowane przez Cara Czarnogórze sześć wielkich dział oblężniczych, oddał książę Mikołaj pod bezpośrednie dowództwo kapitanów rosyjskich Heissnera i Żyklińskiego, którzy je odstawili do Czarnogóry. — Straże nadbrzeżne w Krymie, pod Liwadyą zostały wzmocnione, z obawy możebnego jakiego zamachu Lazów, trudniących się rozbojem morskim. — *Neue fr. Presse* donosi z Londynu: Mussurus basza poseł turecki oznajmił urzędownie Midatowi baszy, że mu wolno powrócić do Turcyi. Midat napisał listy do Sułtana i do Savfeta baszy i czeka odpowiedzi. — W Grecyi panuje wzburzenie umysłów i usposobienie wojenne.

Wiedeń 31 sierpnia. Telegram fmpor. Jowanowicza z Mostaru donosi, że d. 28 b. m. jedna brygada 18ej dywizyi wojsk zajęła Nowesinie bez znalezienia oporu. W Nowesiniach ukonstytuowały się zaraz *medżlisy* i rozpoczęto rozbrajać ludność. — Telegram fmp. Szaparego z Doboju z dnia dzisiejszego donosi: Wczoraj o godzinie $10^1/_2$ przed południem powstańcy rozpoczęli ogień działowy z pięciu dział, na który baterye nasze zaraz odpowiedziały; do godz. 2ej po południu cztery działa tureckie przymuszone były do milczenia, a ogień utrzymywany, był powolny jedynie z jednego pozostałego działa; między godz. 6tą a $7^1/_2$ wieczór wywiązał się umiarkowany ogień z ręcznej broni. Straty jeszcze nieznane. — Ogólne straty w walkach d. 15, 16 i 17 b. m. wynosiły 7 szeregowców zabitych, 4 oficerów i 77 szeregowców ranionych; w boju przy zdobywaniu Serajewa d. 19 b. m. padło 10 oficerów i 55 szeregowców, a ranionych było 8 oficerów i 284 szeregowców, dwóch zaś ludzi jest zaginionych.

Buda-Peszt 31 sierpnia. Dziennik *Kelet Nepe* mówi: Były konsul jeneralny w Belgradzie Kallay mianowany został członkiem komisyi organizacyjnej dla Rumelii wschodniej ze strony Austro-Węgier.

Londyn 30 sierpnia. *Daily Telegraph* donosi z Pera z dnia wczorajszego: Mówią, że jenerał Tottleben otrzymał rozkaz wstrzymania odjazdu wojsk rosyjskich okrętami, gdyż flota angielska nie opuściła jeszcze wysp Książęcych.

Konstantynopol 30 sierpnia. Książę Łabanow nalega ponownie na Portę o oddanie Batum Rosyanom; Porta zaś tłumaczy odwłokę trudnością ewakuacyi z powodu nagromadzonego w tej twierdzy materyału. Wróciło tu z Rosyi 1600 jeńców wojennych tureckich.

Kursa. Wiedeń 31 sierpnia, godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 61·15. — Renta srebrna 63·— — Renta złota 71·65 — Losy z r. 1860 110·50. — Akcye Banku Narodowego 801·— — Akcye kredytowe 239 25. — Londyn 115 10 — Srebro 100·— — Napoleony 9·23—. Lombardy 70·—. — Losy z roku 1864 140·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 233 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 126·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn 116·50. — Anglo-Bank 102 50. 6% Listy zast. hipoteczne 90 80 — Marki 57·—, Ruble 120 75 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 31 Sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	120 —	122 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	56 20	57 30
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 45	5 60
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 45	5 60
Napoleondor „ . „ 1 „	9 20	9 40
Półimperyał „ . „ 1 „	9 40	9 70
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	100 —	102 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.).	99 50	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 75	85 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł. w. a.)	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł. w. a.)	85 25	87 —
6% listy hipoteczne banku hipot. we Lwowie (za 100 zł. w. a.)	90 —	92 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. we Lwowie (za 100 zł. w. a.)	88 50	90 50
$5^1/_2$ listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	89 25 (rub. i kop.)	100 25 (rub. i kop.)
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	89 25	100 25
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	89 25	100 25
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	87 —	89 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	230 50	234 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	124 50	128 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	21 50
Wiedeń 30 Sierpnia.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 10	61 25
5„ „ „ „ srebr.	63 05	63 20
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	77 50	78 —
„ „ „ galicyjsk.	83 75	84 75
„ „ „ bukowiń.	81 —	81 50
„ „ „ siedmiogr.	73 50	74 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	98 —	98 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	99 25	99 55
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 50	86 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	89 25	89 75
6„ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7„ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6„ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
$5^1/_2$ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5„ zakł. kred. austr. . .	106 50	107 —
5„ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	92 75	93 25
5„ Domen. państw. 120 złr.	140 —	140 50
6„ Banku gal. hipot. . .	90 80	91 30
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	318 —	321 —
„ „ „ 1854 .	106 5	107 5
„ „ „ 1860 .	110 50	111 25
$^1/_5$ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 —	120 —
Losy pożyczk. z r. 1864	140 50	141 50
„ prem. pożyczki węg.	78 75	79 25

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	161 50	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 —	91 50
„ księcia Salm . . .	38 75	39 25
„ „ Palffy . .	28 —	30 —
„ „ Clary . .	29 —	30 —
„ hr. St. Genois . .	34 75	35 25
„ miasta Budy . .	28 50	29 —
„ Windischgraetz . .	27 50	28 —
„ hr. Waldstein . .	22 75	23 25
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 75	15 50
„ tureckie 400-frank.	26 30	26 60
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	803 —	804 —
Zakładu kredytowego .	237 —	237 25
Żeglugi parow. na Dunaju	463 —	466 —
Kolei północ. Ferdynanda	2033	2038
„ rządowej fr. a. . .	249 —	249 50
„ zachod. c. Elżbiety	162 75	163 50
„ południowej . . .	68 75	69 50
„ Galicyjskiej . . .	232 50	233 —
„ Czerniowieckiej .	126 50	126 75
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	113 —	114 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	118 —	120 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	117 25	118 —
„ Koszycko-Bogumił.	103 75	104 25
„ Siedmiogrodzkiej .	108 —	109 —
„ Cisańskiej . . .	189 50	190 —
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	112 —	112 50
„ Franciszka Józefa	131 75	132 25
Banku anglo-austryackiego	100 50	100 75
Zakładu kredytowego węg.	210 —	210 25
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	100 —	100 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	71 50	72 —
„ państwowej 500 fr.	156 —	157 —
Emisya z r. 1867 .	151 —	151 75
„ południowej 500 fr.	109 25	109 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 25	102 75
„ „ „ 100 w. a.	97 —	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	— —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
5% w srebrze . .	85 50	87 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 50	101 —
Emisya II. . . .	99 50	99 75
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 75	78 25
Emisya z r. 1867 .	79 50	80 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 —	66 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	78 50	79 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 47	5 48
„ dukat na wagę	5 47	5 48

	płacą	żądają
Napoleondory	09 22⁵⁰	09 23⁵⁰
Suweryny angielskie . .	11 65	11 60
Imperyały rosyjskie . .	09 43	09 46
Srebro	100 —	100 10
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	56 65	56 75
Rubel pap.	1 19⁷⁵	1 20²⁵
Lwów 30 sierpnia.		
Dukat holenderski . . .	5 33	5 44
„ cesarski	5 39	5 47
Półimperyał rosyjski . .	9 40	9 52
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . . .	1 19	1 21
Marki (100)	56 40	57 40
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 50
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	91 20	92 —
Obligi indemn. bez kupon.	83 60	84 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	231 —	233 50
„ „ Lwow.-Czern.	125 —	127 50
„ Banku hipot. gal.	247 —	251 —

Warszawa 29 sierp.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
„ „ kupon . .	075	— —
„ „ nowe . .	98 50	99 —
„ „ kupon . .	094	— —
„ likwidacyjne . . .	87 60	88 10
„ kupon . .	098	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	238 50	— —
„ „ „ 1866 r.	239 —	— —

Wzywam X. J. K.

z pod Gorlic aby w wiadomym interesie odpisać zechciał w przeciągu dni ośmiu — w przeciwnym razie całą tę sprawę z wyszczególnieniem imienia, nazwiska i miejsca pobytu poddam pod sąd opinii publicznej.
(2110) **L. M.**

OBWIESZCZENIE.

W szkole wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie otwartą zostanie z dniem 1ym września b. r. klasa VIta.

Wpisy uczennic do wszystkich 6ciu klas tego Zakładu, jakoteż uczniów do tutejszej 4-klasowej szkoły męskiej odbywają się od 29 sierpnia b. r. (2108-1-3)

Z Rady szkolnej miejscowej

Rzeszów d. 24 sierpnia 1878 r.

Dr. Wawrausch, przewodniczący.

AKADEMIK

posiadający kilkoletnią praktykę w zawodzie nauczycielskim, życzy sobie udzielać **lekcyj** prywatnie w miejscu Kraków poste rest. S. k. Nr. 48.
(2106-1-3)

Dr. Stanisław Skobel

lekarz chorób skórnych i syfilitycznych,
powrócił i ordynuje jak dawniej od godziny 2ej do 4ej.
Rynek główny Nr. 20, II piętro.
(2109-1-)

ZIEMNIAKI

z gruntu suchego, do jedzenia wyborne, można zamawiać u p. *Ekiera,* właściciela handlu Nr. 44 na Piasku, gdzie próbki w 2ch gatunkach dostanie. Cena 2 złr. za 100 kilo. Większa ilość taniej. (2105-1-6)

Potrzebna jest

Bona francuska

Wiadomość u pana **Stanisława Feintucha,** „Szara kamienica“.
(2014-1-)

We wsi pół milki pod Krakowem na lewym brzegu Wisły, **jest do wydzierżawienia:**
a) **Cegielnia** z wapnikiem;
b) **gruntu ornego** około 25 morgów i pastwisk podług potrzeby.

Dzierżawy te mogą być razem albo osobno wzięte.

Wiadomość u p. *Szpondrowskiego* Rynek pod Nr. 45. (2013-1-3)

Dr. Adolf Wurst

okulista,
mieszka przy ulicy Grodzkiej Nr. 60, I. piętro. Ordynuje od godz. 11ej do 1ej. (2107-1-5)

Żyto montańskie do siewu,

które dojrzewa 2 tygodnie wcześniej jak zwykłe, sieje się rzadko, a plon nadzwyczajny, na miejscu bez worka po złr. 12 za 100 kilo. Biorącym 400 kilo odstawia się do kolei Oświęcim, za worek korcowy 2 złr. płaci się, należytość uiszcześć za pobraniem pocztowem. Zamówienia i nad żądanie próbki pod adresem **J. P.** w **Przybradzu,** poczta **Zator.** (2096-1-2)

Dentysta

Dr. Huppert z Wiednia
mieszka stale w Bielsku, ulica Kolejna (Bahnstrasse) Nr. 20
uskutecznia operacye bez bólu zapomocą gazu.
(2095-1-6)

Do sprzedania

Kamienica narożna, wychodząca na 3 ulice, z ogrodem, o 6 oknach z jednej, o 2 z drugiej strony. Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Ś. Scholastyki L. 408.
(2058-2-3)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w żołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną“ w Rynku głównym — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego.*
(1032 34-)



LILIONEZA

znany kosmetyczny środek do upiększenia, służy do usunięcia wszelkich nieczystości cery. Do nabycia w **Krakowie** u **E. Stockmara.** (989-4-4)

Objaśnienie!!

Wielokrotne ostrzeżenia w kronice „Czasu“ o obiciach zawierających w sobie części arszeniku, dają nam sposobność do następującego oświadczenia:

Wyklejanie pomieszkań jest już dziś koniecznością, gdyż w stosunku do kosztów wypada taniej i gustowniej jak malowanie, że jednak wypadki tego rodzaju u nas się zdarzają, pochodzi to ztąd, że Szanowna Publiczność kupując obicia, używa niewłaściwego pośrednictwa zamiejscowego lub tapicerów, których nie jest zadaniem obicia sprowadzać lecz kleić, gdyż nie znają dobrych i rzetelnych źródeł do sprowadzania tychże, a pomija specyalny nasz skład tutejszy, któren pracując w tym zawodzie i znając się na tem, stara się podobnym wypadkom zapobiedz przez sprowadzanie nieszkodliwych obić, jak to już wielokrotnie dowiedliśmy, gdyż wszyscy Ci Wielm. Panowie, jakoto WP. Dr. Rydel i WP. Dr. Weigel posiadając z innych składów owe szkodliwe obicia, kazali takowe zniszczyć i z naszego składu jako już wypróbowane wzięli. (2094-1-2)

Kutrzeba i Murczyński,

skład obić pokojowych
W KRAKOWIE.

Na rzecz rannych c. k. armii w Bośni i Hercegowinie wystawa obrazu prof. Ottoniego przedłużoną została do poniedziałku d. 2 września.

Obraz Chrystusa umierającego

prof. Ottoniego w Rzymie,
wystawiony jest u OO. Kapucynów na korytarzu obok kościoła. Widzieć go można codziennie od godz. 8ej zrana do godz. 6ej popołudniu Opłata wstępu dowolna. (2100-2-3)

Nauczyciel szkół średnich

przyjmuje **uczniów** z lepszych domów na wikt i mieszkanie pod przystępnemi warunkami. Wiadomość przy ul. Garncarskiej pod L. 20.
(2064-5-5)

Panienki

uczęszczające do szkół tutejszych, znajdą stół, mieszkanie z opieką staranną u pewnej rodziny obywatelskiej. Konwersacya francuska i niemiecka. Fortepian w domu. Wiadomość przy ulicy Wolskiej pod Nr. 67.
(2093-3-3)

W Krakowie

w pewnym domu obywatelskim znajdą PP. **Studenci** zamożnych rodzin, stół, mieszkanie, jako i opiekę najstaranniejszą. Wiadomość przy ulicy Wolskiej pod Nr. 67.
(2086-4-4)

Ogłaszam niniejszem, iż przyjmuję **uczni** chodzących do szkół publicznych, jakoteż i tych, którzy przygotowani być mają do nich w przyszłości przy pomocy zdolnych nauczycieli i stósownej pod każdym względem opiece. Bliższe szczegóły o warunkach na miejscu. (2099-2-3)

Stanisław Gostomski,
Rynek główny, pałac Spiski na III piętrze.

Jedna lub dwie panienki

uczęszczające na pensyę lub do Zakładów publicznych, znaleźć mogą umieszczenie wraz z wiktem i prawdziwą opieką macierzyńską, w domu prywatnym w pobliżu Zakładu wychowawczego Wej Seweryny Górskiej, lub też Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, jak również szkoły wydziałowej na Piasku. — Bliższych szczegółów dowiedzieć się można pod Nr. 164 przy ulicy Batorego, IIgie piętro na prawo, drzwi Nr. 58. (2012-3-3)

Pensyonat żeński

Teodory Jaworskiej

przeniesionym został z ulicy Sławkowskiej do domu Wgo Barańskiego **pod Nr. 226/346 przy ul. Szewskiej.**

Wpis uczennic rozpoczyna się z dniem 26 sierpnia b. r. rano od godz. 10 do 12, a popołudniu od godz. 3 do 5.

Przyjmuje się także panienki uczęszczające do seminaryum i szkół publicznych, zapewniając im obok troskliwej opieki i pomocy w naukach, ciągłą konwersacyą w językach niemieckim i francuskim, oraz naukę rysunków, muzyki i tańców. (1993 4-4)

Teodora Jaworska.

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (1659-125)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Deutschen Unterricht

ertheilt **B. Michael,** Sławkowska ulica 278. 2 St. (2083 2-3)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek l. 28
polecają PP. Rolnikom

Siewniki rzędowe,
Siewniki szerokorzutne,
Młocarnie sztyftowe ręczne,
Młocarnie sztyftowe kieratowe,
Młocarnie cepowe kieratowe
Kieraty i młocarnie stałe i przewozowe,
Młynki do czyszczenia zboża,
Cylindry Pernolleta do wydzielania ze zboża chwastów okrągłych,
Pompy do gnojówki,
Sikawki Noela w Paryżu,
Sieczkarnie, krajacze do buraków różnej wielkości,
Plewniki do rzepaku, pługi, brony,
Extyrpatory, podskibowce, pługi do wyorywania ziemniaków. (1998-5-16)

Cenniki i illustrowane katalogi franco.

WARSZTAT NAPRAW

PEŁNOMOCNIK

St. Mikucki

Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

ZAKŁAD

wychowawczo-naukowy żeński Maryi Gomusińskiej

w Krakowie w Rynku gł. pod L. 17, złączony obecnie z b. pensyonatem Wej Nowobilskiej, **otwartym zostaje dnia 1 września b. r.,** o czem osoby interesowane mam zaszczyt zawiadomić.

W Zakładzie tym, oprócz nauk planem szkolnym objętych, wykładane będą z szczególnem staraniem języki obce, niemiecki i francuski obowiązkowo. Na żądanie Rodziców udzielane być mogą inne języki, muzyka i śpiew. Przyjmuje się także panienki uczęszczające do seminaryum i osoby pragnące się wyżej wykształcić w języku francuskim. — Bliższych szczegółów udziela właścicielka Zakładu (2056 3-3)

Marya Gomusińska.

W cukierni P. Maurizio w Krakowie

znajdzie umieszczenie jako **praktykant chłopiec** zamiejscowy. (2101-2-3)

Dr. med. Karol Goebel

Docent dentystyki w Uniwersytecie Jagiellońskim,
już wrócił i ordynuje jak dawniej od godziny 10tej do 3ciej. (2009-2-6)
Ulica Franciszkańska Nr. 151.

Kurs nauk

W PENSYONACIE
Eufemii Niesiołowskiej
Plac Dominikański Nr. 485,
rozpocznie się z d. 2 września r. b.

Udziela się prócz nauk szkolnych, języków francuskiego i angielskiego z ciągłą konwersacyą, rysunków, muzyki i śpiewu. Rodzice życzący umieścić swe córki w tym pensyonacie, mogą zgłaszać się osobiście lub też pisemnie. Programy na żądanie przesyłane.
(1838 7-8)

Porgesa

pensyonat chłopców
w Wiedniu,
II. Praterstrasse Nr. 15.

Szkoła fachowa handlowa w Wiedniu

II. Praterstrasse Nr. 15.
Dyrektor: **Karol Porges.**
Rok 14ty.

Prywatny ten zakład, urządzony na mocy ustawy z dnia 27 lutego 1873 w ciągu swego trzynastoletniego istnienia spełnił podjęte przez siebie zadanie gruntownego wykształcenia zdolnych kupców. Tysiące młodych ludzi zawdzięczają swoją egzystencyą powziętej w tym zakładzie nauce a Dyrekcya uważa sobie za obowiązek ukończonym słuchaczom swoim dać pomieszczenie.

Wykłady rozpoczynają się 16 września — Wpisy 2 września — Programy gratis. (1927 9-15)

Akademia handlowa i przemysł.

w Gracu

rozpoczyna w dniu 16 września szesnasty rok szkolny.

Zakład składający się z dwóch szkół fachowych, **kupieckiej** i **kupiecko-przemysłowej,** ma staranie o gruntowne teoretyczne i praktyczne wykształcenie uczni i rozporządza w tym celu kantorem wzorowym, chemiczną pracownią i mechanicznym warsztatem do nauki.

Ukończeni słuchacze akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej, jeżeli przed wstąpieniem ukończyli z dobrym postępem niższe gimnazyum lub niższą szkołę realną. Dla uczni nie mających tego poprzedniego warunku, istnieje osobny bezpłatny **kurs przygotowawczy dla egzaminu jednorocznego.** Praktyczną naukę dla mechaników i budowniczych machin udziela się oddzielnie w mechanicznym warsztacie zakładu.

Na wszelkie zapytania dotyczące **przyjęcia, umieszczenia i t. d.** udziela objaśnienia i obszernych prospektów **Dyrekcya akademii handlowej i przemysłowej w Gracu.**
(1665 7 9)

Dr. Alwens, dyrektor.

!!!Sześcioletnie poręczenie!!!

za trwałą białość następujących prawdziwie angielskich

Przedmiotów ze srebra Brittania.

Tylko za złr. 6 c. 85 otrzyma każdy następujące **40 sztuk** praktycznych i bajecznie tanich przedmiotów, za których najlepszy gatunek poręcza się **pisemnie,** jakoto:

6 sztuk **nożów stołowych ze srebra Brittania,** z ostrzami angielskiemi stalowemi;
6 „ **grabek ze srebra Brittania** w najlepszym gatunku;
6 „ **łyżeczek do kawy ze srebra Brittania** najcięższych;
6 „ **łyżek stołowych ze srebra Brittania** nie ulegających zniszczeniu;
6 „ **spodków pod szklanki** wiecznie trwałej białości;
1 „ **łyżka wazowa ze srebra Brittania,** fasonowana;
1 „ **kochla do mleka ze srebra Brittania;**
6 „ **podstawek kryształowych pod noże;**
1 „ **posypywacz do cukru.**

40 sztuk. Wszystkie opisane tu dokładnie 40 sztuk przedmiotów domowego użytku (wyrobu angielskiego) kosztują razem **tylko złr. 6 c. 85 w. a.**

Oprócz tego polecamy: eleganckie **lichtarze stołowe Victoria,** para po złr. 2, 2·50, 3, 4; **Cukierniczki** po złr. 2·50, 2·80 4, 5·50, 7; **Karafeczki na oliwę i ocet** po złr. 2·50, 3·50, 4·25 złr. 6; **Maselniczki** po 75 c., złr. 1·20, 1·70, 2·80, 3·25, 4; **Lichtarze ręczne,** sztuka po 45 c., 65, 80, złr. 1; **Sitka do herbaty** po 45 c. 65, 85, złr. 1, 1·50; **Kubki do jaj,** sztuka po 20 c., 25, 30; **Popielniczki** po 60 c., 75, 80, tudzież wiele innych przedmiotów.

Jedyne miejsce zamówień dla monarchii Austryacko-Węgierskiej:

Blau & Kann,
British Silver Manufacturing in Wien, I., Elisabethstrasse Nr. 6.
Przesyłki uskuteczniają się rzetelnie za nadesłaniem gotówki albo za zaliczką pocztową. (940-1-12)

Tegoroczny kurs muzyki

według metody Chopina rozpoczynam z dniem 1go października w Krakowie. Bliższy adres wskaże późniejsze ogłoszenie. (2059-2-2)
Emilia Gąsiorowska.

Słuchacz filozofii **poszukuje lekcyj**

na prowincyi. Zgłoszenia: **M. E.** poste restante **Kraków.** (2074-3-3)

Szwalnia i skład gotowej bielizny

w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod 3 lipami Nr. 440, posiadając znaczny zapas doborowej bielizny, z najlepszego materyału podług najnowszych modeli wykonywanej, sprzedaje takowy po nader umiarkowanych cenach. Poleca się więc łaskawym względom Szan. Publiczności. Wszelkie zamówienia i roboty powierzone wykonywa dokładnie i spiesznie. (1980-3-3)
Salomea Seichman.

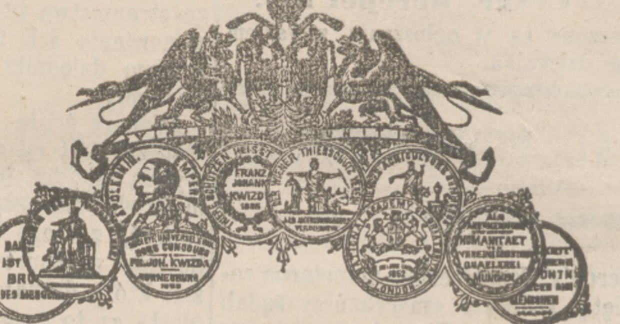
Kamienica

narożna jednopiętrowa
przy ul. Topolowej i Rakowickiej pod L. 111 Gm. VI. **wraz z sklepem oraz placem obszernym pod budowę,** jest za przystępną cenę do sprzedania. — Wiadomość u właściciela na miejscu (za „Ogrodem Strzeleckim“). (2011-2-3)

Sklepy:

a) sklep obszerny z przyległym pokojem piwnicą od ulicy Sławkowskiej,
b) sklep mniejszy z przyległą stancyą i piwnicą od ulicy Żydowskiej,

w domu pod Nr. 263 w Krakowie od 1 października 1878 r. **do wynajęcia.** (2079-2-3)



Środki weterynarskie

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu
c. k. nadwornego dostawcy wyrobów weterynarskich

używane w masztalarniach Jej Królewskiej Mości Królowej angielskiej i Króla pruskiego, Cesarza niemieckiego, tudzież wielu dostojnych osób z nadzwyczajnym skutkiem i odznaczone medalem na wystawie londyńskiej, paryskiej, wiedeńskiej, hamburskiej i monachijskiej.

C. k. konc. proszek korneuburski dla bydła dla koni, bydła rogatego i owiec; wypróbowany na mocy długoletniego doświadczenia w gruczołach, kolkach, braku apetytu, w krwawym udoju, na poprawienie mleka i wogóle we wszelkich chorobach organów oddychania i trawienia.

C. k. uprzywil. płyn przywrotczy dla koni. Do użytku w zewnętrznych uszkodzeniach, gośćcu, reumatyzmie, zwichnieniach, wykręceniach, sztywności ścięgien, w porażeniach kolan, bioder, krzyżów i łopatek, osłabieniu członków, sztywności mięśni itp. 1 flaszka 1 złr. 40 c.

Ostre wcieranie przeciw ochwatowi, obieraniu nóg, martwéj kości, opojom, pipakom, zapaleniu ścięgien, naroślom grzybowym, chorobom pęcin, wogóle chorobom kości, stwardniałym gruczołom. — Cena słoika 3 złr. w. a.

Maść na końskie kopyta, na kruche pękające zaklęsłe kopyta i na porost dobrych elastycznych kopyt. 1 puszka złr. 25 c.

Proszek na kopyta i na strzałkę kopytową, przeciw gniciu i przeciw chroniczněj chorobie kopyt. Flaszka 70 cnt.

Karma pożywna dla koni i bydła rogatego do szybkiéj pomocy dla zbiedzonych zwierząt, dla orzeźwienia ich temperamentu i podniesienia tuszy. — Wielka skrzynka 6 złr., mała 3 złr., paczka 30 c. w. a.

Olejek przeciw liszajom, parchom, i innym wyrzutom skórnym u psów. 1 flaszka złr. 1 cent. 50.

Pigułki dla psów na choroby psów. Cena pudełka 1 złr.

Proszek dla świń, przeciw zgorzelinie, brakowi apetytu. Wielka paczka 1 złr. 26 c., mała 63 c.

Proszek leczący dla drobiu przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, i t. d. — 1 paczka 50 cent.

Lekarstwo przeciw biegunce u owiec. Wielka paczka 70 cent., mała paczka 35 cent. w. a.

Pigułki przeciw robakom, soliterom, glistom we wnętrznościach, poczwarkom much; puszka blasz. złr. 1 cnt. 60.

Pigułki przeciw biegunce, wzdęciu i zatrzymaniu moczu, zatkaniu i innym chorobom. 1 puszka blaszana złr. 1 cnt. 60.

Phisic. Pigułki rozwalniające przeciw zatkaniu, środek do czyszczenia krwi i zapobiegawczy przeciw biegunce. 1 puszka blaszana 2 złr. (1817-5-15)

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma na sprzedaż:

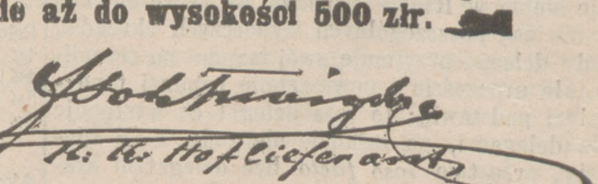
w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki** i **St. Mikucki.**

we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker, Wład. Topa,** aptekarze, p. **J. Piepes, St. Markiewicz.**

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonej barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezkutecznych; a nawet szkodliwych ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.**



Instytut Pazelta dawniej Gayera w Wiedniu

(I. Bez. Salvatorgasse 10).

Na mocy ustawy kraj. z 27 lutego 1873 urzędownie koncesyonowana
Prywatna Szkoła Handlowa
założona r. 1840 jako pierwsza

Medal bronzowy *Paryskiej wystawy powszechnej* **1867.**

Medal zasługi *wiedeńskiej wystawy powszechnej* **1873.**

handlowa Szkoła fachowa Stolicy Państwa.

Trzydziesty dziewiąty rok szkolny.

Kompletne elementarne i wyższe kursa fachowe

rozpoczynają się 20 września.

* * *

Instytut ten, który od 38 lat swego istnienia liczy przeszło 18,000 uczęszczających (z tych około 900 w ubiegłym roku szkolnym), rozporządza najlepszemi siłami nauczycielskiemi (22 profesorów i fachowych nauczycieli), tudzież dostatecznym zbiorem środków naukowych i przedstawia swoim elewom sposobność **w najkrótszym o ile możności czasie** i **małemi stosunkowo kosztami** kompletnego wykształcenia we wszystkich gałęziach handlowych usposabiając ich równie do wszystkich instytucyj przemysłowych, zakładów i t. p. Również stara się Instytut o odpowiednie umieszczenie **ukończonych** słuchaczów i uczniów.

Programów i bliższych objaśnień najchętniej udzieli na ustne albo piśmienne zgłoszenia; dla uczniów **zamiejscowych** postara się na żądanie o mieszkanie i wikt przy odpowiednich rodzinach (1941-1-3)

Wiedeń w sierpniu 1878 r.

J. Pazelt
Ces. Radca i Przełożony Instytutu.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*